

ID 60912

magazyn

10

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(575)

październik 2013

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

6 RAPORT „MAGAZYNU”

Związki z demokracją

8 ROZMOWA Z PROF. JAKUBEM STELINA

Fasada zamiast dialogu

10 ROZMOWA Z JANUSZEM ŚNIADKIEM

Jesteśmy w warunkach
frontowych



© OLGA ZIELIŃSKA

POMÓŻ ODEJŚĆ TEMU RZĄDOWI!

Złóż swój podpis pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu

Pobierz formularz: www.solidarnosc.gda.pl

Skróćmy kadencję Sejmu

„Solidarność” prowadzi zbórkę podpisów pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu. Jeśli uda się zebrać znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie. Petycję z listą na podpisy można pobrać ze strony głównej (<http://www.solidarnosc.org.pl/zbieramy-podpisy.html>) w formie elektronicznej lub bezpośrednio w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

W KRAJU

E-głosowanie w „S”

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” podjęła uchwałę dopuszczającą oraz określającą zasady i sposób głosowania przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość, czyli e-głosowanie, dopuszczalne przy użyciu poczty elektronicznej, wideokonferencji oraz e-umy – Informatycznego Systemu do Głosowania Tajnego. E-głosowanie nie jest możliwe w sprawach, w których Statut NSZZ „Solidarność” przewiduje obowiązkową formę głosowania tajnego oraz przy uchwalaniu budżetu.

Pod patronatem Małysza



Czołwka polskich skoczków, znakomita atmosfera i tysiące kibiców – to najkrótsza wizytówka VII Pucharu Solidarności w Sokołach Narciarskich, który 7 września odbył się na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Zwycięzcą rywalizacji został Bartłomiej Klusek. Młodszych kolegów okłaskiwał Adam Małysza. Na Wielkiej Krokwi pojawiły się tłumy kibiców, wśród nich liczna reprezentacja Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

200 tysięcy w Warszawie



Od 11 do 14 września w Warszawie odbywał się protest trzech central związkowych: NSZZ „Solidarność”, OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych. Kulminacją protestu była manifestacja 14 września, w której wzięło udział 200 tysięcy osób. Wśród protestujących były 4 tysiące członków „Solidarności” z Regionu Gdańskiego, którzy do Warszawy przyjechali 70 autokarami i pociągami. Szczegółowa relacja na stronach 11-13.

Poparcie z pogranicza

Niemiecka Federacja Związków Zawodowych DGB Region Saksonia i Region Berlin-Brandenburgia w piśmie skierowanym do liderów „Solidarności”, OPZZ oraz FZZ wyraża poparcie dla związkowych protestów organizowanych w Warszawie. Niemieccy związkowcy podkreślają, że „z dużym zaniepokojeniem i dużą irytacją śledzą ataki polskiego rządu na prawa związkowe”. Widzą, jak są deptane prawa pracownicze i związkowe w Polsce. Dlatego wspierają protesty i zgłaszane przez trzy największe centrale związkowe postulaty.

O godność ludzi pracy



O poszanowanie godności ludzi pracy modlili się 14 i 15 września się uczestnicy 31. Pielgrzymki Ludzi Pracy do Matki Boskiej Częstochowskiej. O szacunek i życzliwą troskę dla polskiej pracy apelował na Jasnej Górze metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Filmowa relacja z pielgrzymki na stronie www.solidarnosc.gda.pl.

„Cracoviae Merenti” dla „Solidarności”

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” otrzymała jedno z najwyższych odznaczeń miasta Krakowa – Srebrny Medal „Cracoviae Merenti”, jako dowód uznania dla jej działalności na rzecz Krakowa i jego mieszkańców. Wręczenie medalu nastąpiło podczas specjalnie zwołanej uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa, która odbyła się 18 września. Przewodniczący RMK Bogusław Koźmider, otwierając obrady przypomniał, że determinacja hutników z Nowej Huty, tak jak i stoczniovców z Gdańska doprowadziła do demokratycznych przemian w Polsce.

O wyższych płacach

„Związkowcy z natury – tak jest na całym świecie – bywają irytujący w sposobach walki o swoje, a przy tym nie są tak fotogeniczni jak pracodawcy w krawatach od Hermesa. Ale skoro ktoś nie gra w golfa, nie oznacza to, że wszystkie jego argumenty są głupie” – pisze Eryk Stankuniewicz, zastępca redaktora naczelnego „Forbesa”. Autor artykułu zwraca uwagę, że odrzucanie postulatów związkowych stało się ostatnio „w dobrym guście”. I dzieje się tak, mimo że według danych Eurostatu średnia płaca w Polsce jest

trzy razy niższa niż średnia unijna, co daje nam w krajach Unii Europejskiej niechlubne czwarte miejsce od końca, a udział wynagrodzeń w PKB przy średniej unijnej 49,2 proc. w Polsce wynosi 37,4 proc., co daje nam w UE trzecie miejsce od końca. Jednocześnie wiadomo, że PKB wzrosło o 100 proc. „Dlatego, drodzy przedsiębiorcy, jeżeli chcecie, żeby wasze towary i usługi sprzedawały się coraz lepiej, zacznijcie ludziom więcej płacić” – apeluje Stankuniewicz. „Jeżeli rosną zyski, wypadałoby podnieść płace tym, którzy się do tego przyczynili – to przecież racjonalne i fair”.

Zagraniczne związki razem z „S”

Przy okazji Ogólnopolskich Dni Protestu „S” otrzymała wiele wyrazów wsparcia od międzynarodowych organizacji oraz związków zawodowych z innych państw. Część z nich wysłała nawet swoje delegacje do Warszawy. Podczas wrześniowej manifestacji szczególnie wyróżniali się ubrani na pomarańczowo przedstawiciele litewskiego związku Solidarumas oraz Szwajcarzy ze związku zawodowego Unia, którzy przemawiali ze sceny na placu Zamkowym. Warszawę odwiedzili również m.in. związkowcy z: Bułgarii, Norwegii, Węgier, Czech, Francji, Niemiec, Hiszpanii, a nawet z Pakistanu.

Rusza akcja zbierania podpisów

„Solidarność” rozpoczęła zbieranie podpisów pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu, potocznie nazywaną też petycją o samorozwiązanie Sejmu. Petycja z formalnego punktu widzenia nie ma mocy prawnej. To znaczy, że nie jest dla posłów wiążąca. Ale jeśli uda się zebrać znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie, bo będzie to ważny środek nacisku na władzę, która prędzej czy później musi zacząć słuchać swoich obywateli. Petycję z listą na podpisy można pobrać ze strony głównej (<http://www.solidarnosc.org.pl/zbieramy-podpisy.html>) w formie elektronicznej lub bezpośrednio w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S”.

Polacy popierają protesty

Połowa Polaków popiera protesty związkowe zorganizowane we wrześniu przez „Solidarność”, OPZZ i FZZ. Podczas badania CBOS połowa respondentów poparła protesty związkowców, a niespełna dwie piąte badanych (37 proc.) zadeklarowało, że są przeciwni tej akcji. Protesty popierają młodzie. Osoby w wieku od 18 do 24 lat częściej niż inne grupy wiekowe mają ochotę protestować przeciw polityce rządu (60 proc.).

Happening: Tusk z gospodarską wizytą



Jak obiecał, tak zrobił. Premier Donald Tusk na zaproszenie bydgoskiej „Solidarności”

przybył z gospodarską wizytą do grodu nad Brdą. 25 września, punktualnie o godz. 15, na specjalnie dla niego skonstruowanej platformie triumfalnie wkroczył na Stary Rynek. W imieniu związkowców i mieszkańców Bydgoszczy gością przywitał przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego Leszek Walczak. Jakież było zdumienie wszystkich, gdy ujrzeli podążających za premierem kilku ministrów jego rządu w strojach piłkarskich.

Spotkanie z PO i SLD

Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, wspólnie z liderami OPZZ oraz FZZ spotkali się 26 września w Sejmie RP z przewodniczącym klubu PO Rafałem Grupińskim oraz szefem SLD Leszkiem Millerem. – Nasze postulaty są już od dawna znane, przekaz jest jasny: 67, elastyczny czas pracy, umowy śmieciowe, płaca minimalna. Czekamy na sygnał ze strony rządu, gdzie możemy się spotkać w połowie drogi i osiągnąć kompromis – skomentował zaproszenie Piotr Duda.

Sąd potwierdził rację „S”

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu potwierdził wyrok sądu pierwszej instancji o bezprawnym zwolnieniu Janusza Jura, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli i nakazał przywrócenie go do pracy. Pracodawca będzie musiał zapłacić wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy (6 miesięcy) oraz koszty sądowe i koszty zastępstwa procesowego.

Pikieta przed Lidlem

Przed jednym ze sklepów Lidla w Poznaniu stanęło biurko, na nim laptop, telefon, półka z dokumentami, a za biurkiem siedział rozparty w skórzanym fotelu członek zarządu spółki odpowiedzialny za kontakty z NSZZ „Solidarność”. Czy do rozmów dojdzie – na razie nie wiadomo, bo na tablicy stojącej obok biurka można było przeczytać: „Przyjmuję 32 dnia każdego miesiąca”. W takiej scenarii przebiegała pikieta zorganizowana przez „Solidarność”. – Z każdym rokiem nasze warunki pracy są gorsze. Mimo że jest coraz mniej pracowników na zmianie, firma co chwilę podnosi normy wydajności. Notorycznie jesteśmy zmuszeni pracować po godzinach. Kolejną kwestią budzącą sprzeciw pracowników są urlopy, a raczej ich udzielanie niezgodnie z planem – powiedział Artur Szuszkiewicz, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej „S” w Lidlu Polska.

Źródło: www.solidarnosc.org.pl

Kanonizacja bł. Jana Pawła II 27 kwietnia 2014 r.



Ojciec Święty Franciszek wyznaczył na 27 kwietnia 2014 r. na Niedzielę Miłosierdzia Bożego kanonizację bł. Jana Pawła II – Karola Wojtyły.

W REGIONIE

Światło „Solidarności” – uroczystości rocznicowe



– Tamte dni zadziwiły Polskę i wstrząsnęły światem. Powiał wiatr wolności i solidarności – powiedział abp Sławoj Leszek Głódź podczas uroczystej dziękczynnej mszy św. odprawionej w intencji „Solidarności” 31 sierpnia w bazylice św. Brygidy w Gdańsku. Eucharystia była głównym punktem tegorocznych obchodów rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych w 1980 r. Obchodów, które miały szczególny wymiar, bo w tym roku przypadła również 25 rocznica strajków w sierpniu 1988 r., które po Sierpniu '80 były kolejnym krokiem na drodze do niepodległości Polski. Wydarzenia sprzed 25 lat upamiętnił poprzedzający mszę św. marsz sprzed bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej do bazyliki św. Brygidy trasą, którą 1 września 1988 r. przemierzali kończący strajk stoczniowcy. Na stronie internetowej Regionu Gdańskiego jest dostępny film z uroczystości.

Stypendia im. NSZZ „S” wręczone



Czterdziestu uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, uzdolnionych w różnych dziedzinach oraz posiadających bardzo dobre lub znakomite wyniki w nauce, otrzymało stypendia w ramach XI edycji Funduszu Stypendialnego imienia NSZZ „Solidarność”. Wręczenie stypendiów tradycyjnie miało miejsce podczas uroczystego posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” z okazji rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. W tym roku uroczystość odbyła się w Sali BHP.

Bałtycki Tydzień Kampanii



Od 2 do 6 września odbył się Bałtycki Tydzień Kampanii, obejmujący państwa i porty Morza Bałtyckiego oraz Norwegii. Andrzej Kościak, przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność” oraz inspektor Międzynarodowej Federacji Transportowców (ITF) w Gdyni krytykuje rząd za brak polityki morskiej. – Niestety, rząd zachowuje się tak, jak gdyby transport morski nie istniał. Nawet w ministerstwie gospodarka morska została zdegradowana do jednego departamentu. Polski rząd nie dostrzega

potencjału, jaki niesie ze sobą morską linią brzegową – mówi Kościak. – Przed 80 laty Polska, mimo że posiadała nieporównanie krótszą linię brzegową, prowadziła lepszą i bardziej poważną politykę morską. Latem opieszalność kierowanego przez ministra Sławomira Nowaka resortu transportu, budownictwa i gospodarki morskiej na kilka tygodni zablokowała możliwość certyfikacji marynarskich uprawnień. Filmowy reportaż z akcji w TV Solidarność Gdańsk na stronie www.solidarnosc.gda.pl

Będą mediować

Nowoczesną formułą rozwiązywania sporów bez konieczności uciekania się do przewodów sądowych, które bywają czasochłonne i kosztowne, oraz bez nieuchronnej eskalacji konfliktów jest mediacja. W Gdyni, uchwała Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, powołany został Zespół ds. Mediacji. Jego głównym celem jest rozwiązywanie sporów między pracownikami a pracodawcami na drodze zawarcia wypracowanej przez strony ugody. Pracami zespołu kieruje Marzena Korzeniewska, członek gdyniejskiej komisji Związku i dyplomowany mediator. Osoby z Regionu Gdańskiego zainteresowane działalnością zespołu bliższe informacje uzyskują pod numerem telefonu KM NSZZ „S” 58 620 54 33 lub 516 048 522.

Związkowcy bronią pani dyrektor

Związkowcy z „Solidarności” Szpitala Specjalistycznego im. św. Wojciecha na Zaspie wysłali do marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka list, protestując przeciwko zwolnieniu dyrektora placówki Krystyny Grzeni. – Uważamy, że przez 15 lat zarządzania szpitalem przez dyrektora Grzenię ani razu nie był on w sytuacji zagrożenia płynności finansowej – mówi Anna Gruszczyńska, przewodnicząca KZ NSZZ „S” przy Szpitalu Specjalistycznym im. św. Wojciecha w Gdańsku. – A obecną sytuację, w jakiej znalazł się szpital, spowodowały liczne ustawy, które wymusiły odpływ pieniędzy. Sporo złego zrobiła też niszczycielska polityka NFZ, na którą przyzwalały wszystkie ekipy rządzące.

Wątpliwości wokół prywatyzacji PKP Cargo

Związki zawodowe mają wątpliwości dotyczące prywatyzacji PKP Cargo i domagają się kontroli procesu sprzedaży przewoźnika. Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ „Solidarność”, Konfederacja Kolejowych Związków Zawodowych oraz Federacja Związków Zawodowych Pracowników PKP zwróciły się w liście do premiera Donalda Tuska o kontrolę procesu przygotowań PKP Cargo do prywatyzacji. – Przed prywatyzacją w PKP Cargo obniżono kapitał spółki, co jest dziwne, gdyż spółka przynosi na razie zyski. Nie wiemy, czemu ma to służyć? Czy jest to operacja tylko po to, aby celowo zaniżyć cenę akcji i sprzedać ogromny majątek za pół darmo? – pytają związkowcy i wskazują, że za sprzedaż połowy akcji PKP Cargo uzyska się około 2 mld zł.

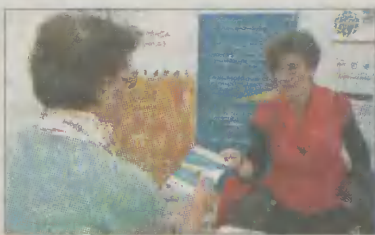
Wyrok za obronę stoczni



Na dziesięć dni przed wielką manifestacją związkową w stolicy Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście 4 września skazał czterech manifestantów na kary pozbawienia wolności za udział w demonstracji sprzed... 11 lat. Tym razem sędziwi bardzo się spieszyło. Na

rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata skazany został Andrzej Kołodziej, jeden z przywódców strajku Sierpnia 1980 r. oraz trzech inni stoczniowcy. Czytaj więcej na stronie 18.

Dni Otwarte Projektów Unijnych



15 września w Gdańsku odbył się finał trwających przez tydzień w Pomorskiem Dni Otwarte Projektów Unijnych. Specjalnie na tę okazję na Targu Węglowym powstało Miasteczko Funduszy Unijnych, gdzie wiele pomorskich firm i instytucji zaprezentowało mieszkańcom realizowane przez siebie programy. Pośród nich nie zabrakło również Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, którego pracownicy podczas rozmów z gdańszczanami zapraszali do udziału w programach realizowanych przez Związek.

Komu przeszkadzają protesty nauczycieli?

Urząd Miejski w Gdańsku zażądał od dyrektorów szkół informacji o liczbie nauczycieli, którzy wzięli udział w niedawnych Ogólnopolskich Dniach Protestu. Magistrat chce wiedzieć, jakie koszty poniosły placówki w związku z udziałem nauczycieli w protestach – napisała „Gazeta Wyborcza Trójmiasto”. Dziennik przytoczył treść e-maila, który dyrektor Wydziału Edukacji UM w Gdańsku Regina Białousów wysłała 20 września do dyrektorów gdańskich szkół. W liście prosi się ich o podanie m.in. informacji, „w jaki sposób zorganizowali zastępstwa za oddelegowanych nauczycieli” oraz „ile to kosztowało”. – To ewidentna presja, szczególnie że inne miasta takich pytań nie rozsyłają. Na pewno

znajdą się nauczyciele, którzy po tej akcji zastanowią się, czy jechać na związkową manifestację – tak skomentowała w „GWT” fakt zbierania informacji przez gdański magistrat Bożena Brauer, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku.

Strajk w Stoczni Gdańsk na razie przerwany



Stocznia Gdańsk, szósta rano, 26 września. Stoczniowcy spontanicznie podejmują decyzję o strajku. Dzień wcześniej mieli dostać kolejną ratę wypłat, ale dowiedzieli się, że 23 września komornik zajął pieniądze spółki. Oliwy do ognia dołał dokument, który z Agencji Rozwoju Przemysłu przedostał się do mediów, będący schematem kampanii informacyjnej, jaką ARP miałyby przeprowadzić po ogłoszeniu upadłości Stoczni Gdańsk. Czytaj więcej na stronie 9.

W obronie stoczniowców

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” domaga się od premiera natychmiastowej dymisji szefa Agencji Rozwoju Przemysłu. Zdaniem związkowców, działania ARP szkodzą nie tylko Stoczni Gdańsk, ale i tysiącom miejsc pracy w przemyśle okrętowym na Wybrzeżu. Agencja, zamiast ratować zakład, zleca piarowskie działania, które mają zmanipulować opinię publiczną. Towarzystwo temu wsparcie udzielane z publicznych pieniędzy dla firm, które nie tworzą stabilnych perspektyw zatrudnienia. Prezydium ZR wyraża swoje zdecydowane poparcie dla stoczniowców walczących o godną pracę i płacę.

W numerze między innymi:



W państwach skandynawskich pracownicy wybierają swoich przedstawicieli do zarządów i rad nadzorczych przedsiębiorstw. W świecie Zachodu trudno wyobrazić sobie rozwiniętą demokrację i bogate społeczeństwo bez silnych związków zawodowych.

Związki z demokracją, str. 6



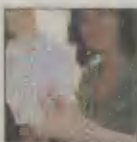
O zmianach Statutu NSZZ „Solidarność”, bezsilności prawa polskiego oraz dlaczego dialog społeczny w Polsce to fikcja rozmawiamy z prof. JAKUBEM STELINĄ, dziekanem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

Fasada zamiast dialogu, str. 8



Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, posłem PiS, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w latach 2002-2010.

Janusz Śniadek: Jesteśmy w warunkach frontowych, str. 10



– Nasi członkowie to nasza rodzina. Tak powinno być w „Solidarności” – mówi ZDZISŁAWA HACIA, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni.

Jesteśmy w rodzinie, jesteśmy w „Solidarności”, str. 14



O przyczynach dramatycznej sytuacji w polskiej oświacie i protestach w Warszawie rozmawiamy z WOJCIECHEM KSIĄŻKIEM, przewodniczącym Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Walczymy o dobrą polską szkołę, str. 15

SPÓJRZENIE

Rządzącym już dziękujemy



Jak można się było domyślić, rząd całkowicie zlekceważył wielotysięczną manifestację, podkreślając tym samym zasadność jej głównego hasła. Wprawdzie jeszcze nie pokazują ludziom znanego „gestu Kozakiewicza”, ale nie straconego. I tak postąpili łaskawie, nie wykorzystując „monopolu państwa na przemoc”, choć bez drobnych prowokacji się nie obyło – jak np. ta, gdy nieznanemu panowi usiłował wejść na teren stocznioвого miasteczka pod Sejmem. Zdradziła go kabura pistoletu wystająca spod kurtki... Nie mieli tyle szczęścia manifestujący w obronie miejsc pracy stocznioownicy przed 11 laty. Wolna Rzeczpospolita w majestacie prawa po 11 latach procesu skazała właśnie m.in. przywódcę strajku w Stoczni Gdynia w 1980 roku Andrzeja Kołodzieja na rok więzienia w zawieszaniu. Władcy PRL-u deportowali Kołodzieja z kraju, a niezależny sąd RP wsadza go do więzienia. Za walkę o godność robotnika. Stoczni Gdynia już nie ma. Ale mamy za to zieloną wyspę, na której uniewinnia się komunistycznych zbrodniarzy, a wsadza manifestujących stocznioowców!

Towarzyszy temu coraz bardziej oczywiste przyzwolenie władzy na traktowanie pracowników jak niewolników, którzy powinni być wdzięczni za każdą pracę wystarczającą na przysłowiowy kawałek chleba. Bo jak inaczej nazwać działania rządowych agencji, które wspierają firmy bezwzględnie wykorzystujące pracowników poprzez tzw. samozatrudnienie, pozbawiające ich w ten sposób podstawowych praw pracowniczych? Jak przekonać pracodawców do inwestowania w ludzi, jeżeli nie robi tego państwo? Ba, pochwała dumping i wyzysk!

„Solidarność” zgodnie z zapowiedzią rozpoczęła zbieranie podpisów pod wnioskiem o samorozwiązanie parlamentu. Widać bowiem jak na dłoni, że tylko zmiana obecnego układu może zmienić sytuację w kraju. Te podpisy nie mają siły sprawczej, choć może powinny. Przykłady referendów samorządowych pokazują, że można skutecznie wyrazić swoje obywatelskie niezadowolenie wobec łamania przedwyborczych obietnic i deklaracji. Na razie jednak powinniśmy w ten sposób zmanifestować swój sprzeciw wobec takiej polityki. Pokażmy, ilu nas jest. Niech to będzie przygotowanie do wyborów, podczas których ostatecznie „podziękujemy” tej parlamentarnej większości za ostatnie lata budowania Polski dla nielicznych.

Jacek Rybicki



SOLIDARNOŚĆ
GDAŃSK

- REPORTAŻE
- RELACJE Z WYDARZEŃ ZWIĄZKOWYCH
- ROZMOWY Z CIEKAWYMI LUDŹMI
- ...I WIELE WIĘCEJ

ZOBACZ NA
www.solidarnosc.gda.pl

i śmieszno,

Czy związkowcy mogą zagrozić Białorusi?

Okazuje się, że tak. Przekonali się o tym uczestnicy wycieczki na Białoruś oraz do Katynia i Smoleńska w Rosji, organizowanej przez gdańską Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „S”. Czterech wycieczkowiczów otrzymało odmowy wydania wiz na kilkanaście godzin przed podróżą. Kiedy udali się do białoruskiej ambasady okazało się, że powodem odmowy był ich fakt zatrudnienia w strukturach NSZZ „Solidarność”. Czyżby władze tego kraju obawiały się, że sama obecność przedstawicieli „Solidarności” może zapoczątkować zburzenie totalitarnego oblicza Białorusi?

Chory generał?

14 października WOJCIECH JARUZELSKI na wniosek IPN zostanie poddany badaniom biegłych sądowych. Dowiemy się, czy stan zdrowia generała pozwala na udział w procesie sądowym, jako oskarżonego o kierowanie zbrojnym związkiem przestępczym, który bezprawnie wprowadził stan wojenny, skoro pozwolił dyktatorowi z WRON bawić się na urodzinach w luksusowym hotelu?

Jak warszawski urząd walczy z bezrobociem

Prezydent Warszawy HANNA GRONKIEWICZ-WALCZ dba o miejsca pracy. Zatrudnienie w stołecznym ratuszu wzrosło podczas jej urzędowania o 2 tysiące osób. Warszawa ma więc 8 tysięcy miejskich urzędników. PROF. PIOTR GLIŃSKI, typowany przez PiS na prezydenta Warszawy, wyliczył, że wydatki na administrację to jest prawie miliard złotych rocznie, w tym na wynagrodzenia 600 mln zł. W 2012 roku ratusz wydał 43 mln zł na nagrody dla urzędników.

Olbrychski, aktor, psycholog, analityk...

Tenże PROF. PIOTR GLIŃSKI był wraz z DANIELEM OLBRYCHSKIM gościem Polsat News. Temat spotkania: „Czy powinno dojść do debaty naukowców w sprawie Smoleńska?”. Dlaczego akurat Daniel Olbrychski w tym temacie? Nie ma odpowiedzi, ale są wypowiedzi znanego aktora np. na pytanie, czy eksperci współpracujący z zespołem parlamentarnym są wiarygodni: „Mnie się bardzo nie chciało tu przychodzić, ja bardzo ciężko pracowałem... PENDERECKI, w Berlinie... To jest pierwszy wolny wieczór, pomyślałem sobie, że nie będę jechał z innego miasta w niepoważnej sprawie. Bo sprawa jest niepoważna od wielu lat i ośmiesza Polskę, rani moje uczucia, bo ja nie lubię, żeby robić wariata ze społeczeństwa, które jest społeczeństwem poważnym” (???). I dalej: „Ale ta komisja, na pewno wspaniali naukowcy, ale nie na ten temat. Jakiś główny tam wypowiedział się, że ja tak, samoloty tak, ja lepitem, nazwiska nie pamiętam, ja się uczę rzeczy ważnych pamiętać...”. Gratulujemy prof. Glińskiego dyskutanta, a Polsat prosimy o jeszcze!

Premier obiecuje



– Dla mnie absolutnie kluczowa jest przyszłość ludzi. Na pewno nie mogą zostać bez wynagrodzenia. Jeżeli właściciel nie zapłaci, stocznia będzie w upadłości, to my na pewno zapłacimy zaległe wynagrodzenia i będziemy szukali miejsc pracy – powiedział na konferencji prasowej troskliwy premier DONALD TUSK i zapowiedział, że będzie rozmawiał o tym z ministrem skarbu i szefem Agencji Rozwoju Przemysłu. Tusk pracę stocznioowcom znajdzie w Niemczech? Smutne, że jedyną alternatywą dla stoczni, która słynęła z produkcji statków, są wieże wiatrowe.

Posłanka PO zwalnia SMS-em

Po przegranej rozprawie przed sądem pracy posłanka PO BEATA BUBLEWICZ skarży się dziennikarzom, że „sądy pracy źle traktują pracodawców”.

– Od strony moralnej całkowicie nie zgadzam się z tym wyrokiem. Ten wyrok utwierdza mnie w przekonaniu, że kiedy byłam pracodawcą kilkanaście lat temu i prowadziłam autoryzowany serwis samochodowy i miałam do czynienia z sądem pracy – sąd wówczas również ze mną jako pracodawcą się nie liczył. Nic się w tym kraju nie zmieniło – żali się posłanka Bublewicz, która zwolniła asystentkę z pracy przesyłając SMS-em, wcześniej wymagając, by ta kupiła ciasto na partyjne spotkanie za swoje pieniądze.

Sukces prezydenta za oceanem

Wielki sukces dyplomatyczny prezydenta BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO za oceanem:

– BARACK OBAMA powiedział, że dobrze mi bez wąsów. Jego żona to potwierdziła – ob-

i straszno

wieścił Komorowski, odpowiadając na pytanie, co powiedział mu Barack Obama na wspólnym lunchu, i dodał, iż zawsze jest rezerwa możliwości – można węża zapuścić i zgolić raz jeszcze. W tym kontekście 68. sesja ONZ oraz spotkania z Hermanem Achille Van Rompuy'em, szefem Rady Europejskiej, prezydentem Ukrainy Wiktoorem Janukowyczem i innymi oficjalami nie miały najmniejszego znaczenia.

Inwestycja
w logo

60 tysięcy złotych miesięcznie – wynosi pensja prezesa spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe, mającej wspierać procesy inwestycyjne w gospodarce. Znając obecną grupę trzymającą władzę, ten sztandarowy projekt samego DONALDA TUSKA będzie kolejną okazją do kreatywnej księgowości i przekładania publicznych pieniędzy z jednej szufladki do drugiej (kapitał PIR ma pochodzić z obrotu akcjami spółek Skarbu Państwa). Polskie Inwestycje Rozwojowe powstały dopiero kilka miesięcy temu, ale już mogą pochwalić się prawdziwie imponującym bilansem – udało się skompletować 8-osobowy (!) zarząd spółki oraz zaprojektować logo. Wyjątkowo trafne, trzeba przyznać. Znak PIR przypomina logotyp PO – są w nim kontury Polski oraz symboliczna „buźka”. Z tym, że w logo PO jest ona uśmiechnięta, a w logo PIR smutna. Czy dobrze interpretujemy, że im lepiej dla Platformy, tym gorzej dla Polski?

Demokracja
tylko dla
swoich

Polskie Radio to spółka Skarbu Państwa. Nadawca utrzymuje się z abonamentu opłacanego przez posiadaczy radiodiodników. PR ma jednak swoje własne rozumienie pojęcia demokracji i misji publicznej. Niedawno odmówiło nadania w swoim I i III programie spotów dotyczących referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy HANNY GRONKIEWICZ-WALTZ, które ma się odbyć 13 października. Umotywowano to tym, że „jako nadawca centralny nie angażuje się w akcje o wymiarze lokalnym”. Jeśli to temat wyłącznie lokalny, dlaczego angażują się w próby zniechęcenia do udziału w referendum prezes Rady Ministrów, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i postowie?

Pomocna
ambasada

Okazuje się, że rząd Polski prowadzi walkę ze związkami zawodowymi nie tylko na terenie naszego kraju. Jak doniosła „Gazeta Wyborcza”, ambasada naszego kraju w Danii w broszurze skierowanej do polskich przedsiębiorców radzi, aby unikali duńskich związków zawodowych. Oskarża je o zmuszanie polskich firm... do płacenia duńskich wynagrodzeń. Te „okropne” duńskie związki chcą, aby polscy pracodawcy

podporządkowywali się tak niedemokratycznym i łamiącym prawa człowieka dokumentom, jakimi są układy zbiorowe pracy. Jeszcze długo Dania będzie musiała doganiać Polskę w nowoczesnych stosunkach pracy.

Eksperci
pod lupą

Wybitni eksperci z zespołu MACIEJA LASKA (wcześniej MILLERA), badającego katastrofę Tu-154M, mają... zero publikacji naukowych na koncie. Krótka kwerenda w zasobach inwentaryzujących dorobek naukowy Scopus oraz Healthcare & Science Thomson Reuters pozwoliły ustalić, iż wśród czterech samodzielnych naukowców z zespołu MACIEREWICZA każdy ma po kilkadziesiąt publikacji i cytowań w indeksowanych pismach naukowych, m.in. z fizyki i inżynierii materiałów. Członkowie tzw. komisji Millera, z Maciejem Laskiem włącznie, mają takich publikacji i cytowań... zero.

„Gazeta Polska” ujawniła też, iż np. PŁK DR OLAF TRUSZCZYŃSKI z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej to specjalista od otyłości, w której to dziedzinie udzielał się w salonie kosmetycznym. Maciej Lasek zaś to pilot, który obronił doktorat pt. „Wpływ interferencji aerodynamicznej na ruch zrzuconych z samolotu zasobników”.

Atrakcyjna
praca?

Jeden z przedsiębiorców zaproponował w ogłoszeniu w Internecie bardzo „atrakcyjną pracę” w zawodzie ochroniarza osób i mienia. Atrakcyjność oferty miała polegać między innymi na tym, że do dyspozycji pracownika jest ogrzewane pomieszczenie z czajnikiem i że wypłaty będą wypłacane terminowo. Nie wiadomo tylko, czy zaproponowana pensja w wysokości 2 zł 40 gr (korekta – nie poprawiać!) jest też atrakcyjna.

„Klawe” życie
seniora...

Białoruś, Kolumbia, Tadżykistan, Wietnam. Co łączy te państwa? Według rankingu Global Age Watch, przygotowanego we współpracy z ONZ, osobom starszym (60+) żyje się w nich lepiej niż polskim seniorom. Polska zajęła 49 miejsce na 122 oceniane kraje. Rządowi spece od PR zapewne uznaliby to za sukces godny „zielonej wyspy”. W końcu zajęliśmy 7 miejsce w Europie. Tyle że... od końca. Wyprzedziliśmy jedynie Rosję, kraje bałkańskie i Trzeciego Świata. Naszym seniorom dokuca zła kondycja zdrowotna i psychiczna, brak pracy, niskie miejsce w hierarchii społecznej, utrudniony dostęp do swobód obywatelskich i komunikacji miejskiej. Jednak czy tak niespójny raport można traktować wiarygodnie? No bo skoro Polacy po 60 roku życia nie muszą jeździć do pracy (bo jej nie mają), to po co im komunikacja miejska? Maruderzy...

ZAKŁAD UTYLIZACYJNY SP. Z O.O.

Krytykujesz –
NIE PRACUJESZ

Związkowcy z Zakładu Utylizacyjnego sp. z o.o. w gdańskich Szadółkach zarzucają kierownictwu zakładu niegospodarność, złą organizację pracy i brak kompetencji. Zarząd spółki wysłuchał argumentów i... nie przedłużył umów o pracę członkom Komisji Zakładowej NSZZ „S”.

– Znamy sytuację zakładu, więc nie chcieliśmy mocno naciskać i dodatkowo piętrzyć i tak dużych problemów. Zamiast dialogu, pokazano nam drzwi – mówi Ryszard Jędrzejczak, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Utylizacyjnym w Szadółkach, radny pomorskiego Sejmiku.

Prezes zakładu Wojciech Głuszcak odmówił nam odpowiedzi na pytanie o powód nieprzedłużenia umowy o pracę członkom organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” działającej na terenie Zakładu Utylizacyjnego, powołując się na ustawę o ochronie danych osobowych. Jego zdaniem, współpraca ze związkami zawodowymi w zakładzie „przebiega bezproblemowo”.

Radny Jędrzejczak przyczyn swego zwolnienia upatruje w krytyce sposobu zarządzania zakładem i w zwracaniu uwagi na przestrzeganie norm BHP. Jak mówi – za to „ludzie zostali skarzeni”.

– Nie mogłem patrzeć na marnotrawstwo i niekompetencję. Przez kilkadziesiąt lat prowadziłem własny warsztat samochodowy, szkoliłem uczniów, więc wiedziałem, że zainstalowane urządzenia to szmelc – tłumaczy Jędrzejczak.

Związkowcy mówią m.in. o niedziałającym segregatorze odpadów oraz o linii do tzw. zielonego i fikcyjnym sortowaniu śmieci. W ich opinii ustawowa segregacja odpadów to fikcja. Na dowód tego prezentują zdjęcia.

– Linie technologiczne, w których wykorzystano drogie separatory balistyczne i optyczne, są nadal niedostosowane do potrzeb – mówi Jędrzejczak.

Sprzęt na wyposażeniu Zakładu Utylizacyjnego, produkcji francuskiej firmy Groupe Vauche Europe, wymagał gruntownych napraw, a w końcu wymiany na sprzęt innej firmy.

„Firma Vauche w ramach podziału obowiązków kontraktowych odpowiedzialna była m.in. za zaprojektowanie, dostawę i montaż instalacji technologicznych do sortowania odpadów komunalnych oraz intensywnego kompostowania odpadów biodegradowalnych. Część urządzeń technologicznych faktycznie wymaga gruntownej naprawy bądź wymiany na inne urządzenia. Wobec braku reakcji na zgłaszane usterki Zakład Utylizacyjny wystąpił do gwaranta (Euler Hermes) o wypłatę pieniędzy z tytułu nierzetelnego wykonania. Gwarant wypłacił gwarancję w całości (ok. 36,5 mln zł)” – przyznaje w nadesłanej nam odpowiedzi prezes Wojciech Głuszcak.

Związkowcy z „S” na ubiegłorocznym jesiennym posiedzeniu Rady Nadzorczej przedłożyli uwagi o organizacji pracy, braku współpracy kierowniczych kadr z pracownikami. Jolanta Lemińska z KZ NSZZ „S” konkretnie mówiła o BHP, m.in. o zbyt słabych rękawiczkach do pracy przy sortowaniu śmieci. Zakładowa „S” zwróciła się do Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” z prośbą o wsparcie i skierowanie sprawy do Państwowej Inspekcji Pracy, zwracając uwagę na zbyt długie magazynowanie odpadów, brak skutecznej wentylacji, sortowanie bez skutecznej ochrony rąk, brak odpowiedniej ilości odzieży ochronnej. Okręgowy Inspektorat Pracy przeprowadził na wniosek przewodniczącego gdańskiej „S” Krzysztofa Dośli kontrolę, która potwierdziła m.in. fakt zbyt długiego magazynowania gnijących odpadów, nienażenie linii z wysortowywaniem odpadów w tzw. hali nadawy. Inspektor pracy wniósł o zamontowanie dodatkowej wentylacji w hali przyjęcia odpadów i zalecił zakup wszystkim pracownikom służb technicznych specjalnych butów roboczych. Czy coś się zmieniło?

– Po naszych uwagach jest postęp, ale np. trzy separatory do wylawiania puszek aluminiowych ze strumienia śmieci nie działają, a pięć wylapywaczy butelek PET to fikcja za miliony złotych. W wyniku zaniedbań szeregowi pracownicy ponoszą ciężar segregowania odpadów w – o ironio – superautomatyzowanej, wybudowanej za 400 milionów złotych fabryce – mówi Jędrzejczak.

Mimo wielokrotnych obietnic władz Gdańska i zarządu Zakładu Utylizacyjnego sp. z o.o., że problem uciążliwego smrodu z wysypiska miejskiego w Szadółkach zostanie rozwiązany, w okolicach unosi się nieznosny fetor.

– Odór jest tak straszliwy, że zdarzają się torsje u pracowników – relacjonuje Jolanta Warot, była pracownica ZU.

(asg)

Związki Z DEMOKRACJĄ

W państwach skandynawskich pracownicy wybierają swoich przedstawicieli do zarządów i rad nadzorczych przedsiębiorstw, a związki zawodowe przejęły część kompetencji państwa – m.in. wypłacają zasiłki społeczne i zarządzają funduszami dla bezrobotnych. W Niemczech związkowe składki można odliczyć od podatku. W świecie Zachodu trudno wyobrazić sobie rozwiniętą demokrację i bogate społeczeństwo bez silnych związków zawodowych.

Hamulcowi gospodarki, XIX-wieczny przeżytek, anachroniczna instytucja, polityczne przystawki, warcholy – taki wizerunek związków zawodowych wylańcza się z propagandy rządu i tzw. mainstreamowych mediów. Taki język byłby nie do przyjęcia w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Tam podważanie zasadności funkcjonowania organizacji pracowników oznacza złamanie politycznej poprawności i rychłe zniknięcie autora takich koncepcji z życia publicznego. Związki zawodowe na szeroko rozumianym Zachodzie są bezdyskusyjnie uważane za jeden z fundamentów demokracji, element równowagi w społeczeństwie, mechanizm kontroli rządzących i podmiot współdecydujący zarówno o kierunkach działania poszczególnych przedsiębiorstw, jak i rozwoju całej

gospodarki. Oczywiście jest także, że tak jak inne organizacje społeczne związki mają prawo artykułować swoje postulaty, reprezentować interesy swoich członków oraz uczestniczyć w grze politycznej, czyli „pilnować” stanowienia prawa przez parlament i administrowania przez rząd.

Status prawny związków zawodowych został unormowany przez społeczność międzynarodową w dwóch konwencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy – Konwencja nr 87 (uchwalona w 1948 r.) dotyczy wolności związkowej i ochrony praw związkowych, natomiast Konwencja nr 98 (uchwalona w 1949 r.) zawiera prawo organizowania się i rokowań zbiorowych. Sprawdziliśmy, jak ponad pół wieku od uchwalenia tych przepisów wygląda pozycja organizacji pracowniczych w wybranych krajach.



RYŚ: PIOTR ONIWRUS

CHADECKIE ZWIĄZKI NA ŚWIECIE

„Solidarność” jest chrześcijańskim związkiem zawodowym, opierającym swój program solidarności społecznej i zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego na nauce społecznej Kościoła. Podobne chrześcijańskie związki pracownicze (w zależności od kraju słabsze lub silniejsze niż ich krajowe odpowiedniki o anarchistycznym lub socjalistycznym pochodzeniu) istnieją w większości państw europejskich:

- Belgia – Powszechny Chrześcijański Związek Zawodowy (ACV-CSC)
- Francja – Chrześcijańska Konfederacja Francuskich Pracowników (CFTC)
- Holandia – Narodowa Federacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych (CNV)
- Niemcy – Chrześcijańska Konfederacja Związków Zawodowych (CGD)
- Włochy – Włoska Konfederacja Związków Zawodowych (CISL)

BRYTYJSKA KOLEBKA

Zjednoczone Królestwo jest nie tylko ojczyzną piłki nożnej, ale też ruchu związkowego. Pierwsze organizacje pracownicze powstały na Wyspach w 1824 r.! W 1860 r. powstał Kongres Związków Zawodowych (TUC), który obecnie jest jedyną brytyjską centralą związkową. Zrzesza 6,2 mln pracowników z 58 związków zawodowych. Największy z nich jest Unison, reprezentujący pracowników sektora publicznego. TUC działa w Anglii, Irlandii Północnej i Walii. Szkocja ma osobną centralę związkową (Scottish TUC). Pod rządami konserwatystów wpływy TUC (związanego z Partią Pracy) na politykę gospodarczo-społeczną Wielkiej Brytanii zmalały. Kongres to jednak całkiem dziarski staruszek, który stara się reagować elastycznie – po wejściu Polski do Unii Europejskiej prowadzi polskojęzyczne kampanie informacyjne, mające zachęcić polskich pracowników na Wyspach do wstępowania w swoje szeregi.

NIEZALEŻNOŚĆ = FINANSE

Podstawą wolności jest własność, podstawą niezależności stabilność finansowa. Dlatego nie można mówić o prawidłowym funkcjonowaniu autonomicznych organizacji związkowych bez odpowiedniego zabezpieczenia stabilności finansowej związków oraz bezpieczeństwa pracy dla zaangażowanych działaczy związkowych. Mechanizmy zabezpieczające związki przed materialnym szantażem ze strony pracodawców lub rządu wypracowano w Europie Zachodniej.

	Dania	Francja	Niemcy	Norwegia	Szwecja
Wynagrodzenie dla pracowników na etatach związkowych	TAK	TAK	TAK*	TAK	TAK
Finansowanie organizacji zakładowych przez pracodawców (szkolenia, lokale itp.)	TAK	TAK	TAK*	TAK	TAK
Finansowanie przez pracodawców przedstawicieli pracowników delegowanych do władz firmy**	NIE	TAK	TAK	TAK	TAK
Ulga podatkowa od składek związkowych	TAK	NIE	TAK	TAK	NIE
Zarządzanie funduszami dla bezrobotnych przez związki	TAK	NIE	NIE	NIE	TAK

* Dotyczy rad pracowniczych, które w ponad 90 proc. składają się z delegatów związków zawodowych.

** W zależności od kraju takie oddelegowanie zależy od wielkości przedsiębiorstwa lub branży, w której działa.

AUSTRIA



Historia ruchu związkowego w Austrii sięga jeszcze XIX wieku i czasów monarchii austro-węgierskiej. Co ciekawe, obecnie nad Dunajem funkcjonuje właściwie tylko jedna, „ponadideologiczna” organizacja związkowa, która zrzesza pracowników o poglądach od bardzo lewicowych po prawicowe – Austriacka Federacja Związków Zawodowych (OeGB). Funkcjonowanie związków w Austrii przypomina model niemiecki, tzn. w przedsiębiorstwach działają

rady zakładowe lub pracownicze, których członkowie w 90 proc. reprezentują związki zawodowe. Kolejny szczebel stanowią związki branżowe, na których spoczywa ciężar negocjowania układów zbiorowych – nie dla poszczególnych firm, ale właśnie całych branż, na poziomie krajów związkowych (Austria jest federacją) lub ogólnokrajowym. OeGB szczyci się, że reprezentuje nie tylko „niebieskie kołnierzyki”, czyli robotników, ale także „białe kołnierzyki”, czyli pracowników bardziej wykwalifikowanych. Rzeczywiście, struktura tej centrali jest dość nowoczesna. Jeden ze związków wchodzących w skład OeGB zrzesza np. artystów,

sportowców i tzw. freelancerów, czyli zawody, w których raczej działa się indywidualnie. Być może w tej jedności tkwi siła austriackich związków, które w 8-milionowym kraju (z 1,7 miliona pracowników) mają aż 1,4 miliona członków. Czy ta siła ma wpływ na bezrobocie, które w Austrii wynosi jedynie 4,8 proc.?

BELGIA



W Belgii, podobnie jak w Polsce, funkcjonują trzy reprezentatywne centrale związkowe o bardzo wyraźnych obli-

ŹRÓDŁO SUKCESU

Analizując wysoki stopień uzwiązkowienia w Norwegii, można nabrać przekonania, że nie tylko ropa naftowa jest źródłem dobrobytu panującego w tym skandynawskim państwie. Dobrych warunków pracy i wysokich zarobków „pilnują” tam liczne i silne organizacje związkowe.

Potwierdzają to słowa związkowców z kraju fiordów. – W norweskich firmach związkowcy zasiadają też w radach nadzorczych i zarządach firm. Jako przedstawiciele pracowników mamy prawo przekazywać menedżerom nasze uwagi i propozycje. Współtworzymy politykę przedsiębiorstw, a jedną z jej elementów jest godna praca. I to nie jest slogan. Godna praca jest kluczem do tego, by osiągać efekty – przekonywał niedawno w Polsce Atle Teigland, lider związkowy w koncernie Aker Solutions, który gościł z wizytą w Regionie Gdańskim NSZZ „S”. Sam od 2004 r. z wyboru pracowników jest członkiem Rady Dyrektorów i ma duży wpływ na politykę koncernu.

ZWIĄZKI Z POLITYKĄ

„Solidarność” jest przybudówką jednej partii politycznej i miesza się do polityki, wychodząc ze swojej roli społecznej – to najczęstsze zarzuty w propagandowej walce ze związkowcami w Polsce. Ta argumentacja ignoruje fakt, że w demokracji nie można osiągnąć swoich celów inaczej niż mając wpływ na prawo, stanowiące w końcu przez polityków. Dlatego w Europie i na świecie standardem jest budowanie przez związki zawodowe relacji z siłami politycznymi.

Największa federacja związkowa w Stanach Zjednoczonych AFL-CIO od lat zdecydowanie wspiera Partię Demokratyczną, ostatnio w walnie przyczyniła się do zwycięstwa prezydenta Baracka Obamy. Jednak z powodu coraz bardziej śmiałych pomysłów obyczajowych Demokratów z jednej strony (które przerażają przeciętnych amerykańskich robotników) i rosnącej wrażliwości społecznej Republikanów (widoczny od czasów prezydenta George’a W. Busha tzw. współczujący konserwatyzm) coraz więcej członków AFL-CIO zwraca się w stronę amerykańskiej prawicy.

W Szwecji największa konfederacja związkowa LO utrzymuje bliskie relacje z Partią Socjaldemokratyczną. We władzach partii „z urzędu” zasiada przynajmniej jeden reprezentant LO. Struktura organizacyjna federacji odpowiada podziałowi administracyjnemu Szwecji, dzięki czemu związkowcy na każdym poziomie stanowią istotną siłę społeczną.

Ścisłe związki istnieją między brytyjskim Kongresem Związków Zawodowych a Partią Pracy. Kongres współtworzył partię laburzystów w 1900 r. Do dziś kilka milionów związkowców z TUC na zasadzie zbiorowego członkostwa należy do Partii Pracy.

Inny model współpracy przyjęła austriacka OEGB – poprzez związkowe frakcje w partiach ma wpływ na działania wszystkich najważniejszych ugrupowań, od socjalistów po konserwatystów.

czach ideowych – Powszechna Federacja Pracy Belgii (FGTB) to centrala o socjalistycznych korzeniach, Powszechny Chrześcijański Związek Zawodowy (ACV-CSC) ma charakter chadecki, oparty na nauce społecznej Kościoła, natomiast Powszechna Centrala Liberalnych Związków Zawodowych (CGSLB) to organizacja centrowa. Związki w Belgii mają podwójną strukturę – regionalną i branżową. Układy zbiorowe pracy, regulujące wynagrodzenia i kwestie związane z czasem pracy, obejmują aż 96 proc. belgijskich pracowników. Co dwa lata między organizacjami pracowników i pracodawców negocjowany jest międzysektorowy układ zbiorowy pracy, którego ustalenia są następnie przenoszone na poziom branżowy. Dialog społeczny jest możliwy dzięki silnej organizacji związków, ale także organizacji pracodawców, do których należy 75 proc.

firm. Zabezpieczenie działalności związkowej opiera się na składkach członkowskich, subsydiach państwowych i finansowaniu określonych elementów (np. szkoleń) przez pracodawców.

DANIA



W Danii funkcjonują trzy centralne związkowe – Duńska Konfederacja Związków Zawodowych (LO), Centralna Organizacja Związków Zawodowych Urzędników (FTF) i Duńska Centralna Organizacja Akademików (AC). Jak same wskazują, pierwsza z nich zrzesza pracowników z większości branż, pozostałe mają ściśle sprofilowane zasady członkostwa. Tak zwany duński model, często wskazywany jako wzorcowy, opiera

się na wysokiej kulturze dialogu społecznego, prowadzonego przede wszystkim przez organizacje pracowników i pracodawców, z wyłączeniem zaangażowania państwa. Autonomiczny dialog dwustronny prowadzony jest na szczeblu krajowym – taki charakter mają powszechnie zawierane układy zbiorowe pracy. Należy jednak pamiętać, że takie relacje są możliwe tylko wtedy, gdy nie ma dużej asymetrii między obiema stronami, czyli związki zawodowe są liczne i dobrze zorganizowane. A tak jest właśnie w Danii.

NIEMCY



Konfederacja Niemieckich Związków Zawodowych (DGB), Niemieckie Zrzeszenie Urzędników i Unia Taryfowa (DBB) oraz Chrześcijańska Konfederacja Związków Zawodowych (CGD) – to największe centralne związkiowe u naszych zachodnich sąsiadów, przy czym aż 80 proc. wszystkich zrzeszonych pracowników należy do DGB. Z kolei w tej federacji najsilniejszy jest związek metalowców IG Metall, co tylko potwierdza silną pozycję niemieckiego przemysłu. Nie znaczy to, że ruch związkowy za Odrą nie ma problemów. W ostatniej dekadzie uzwiązkowienie w Niemczech spadło o 3 proc. (obecnie wynosi 22 proc.), głównie z powodu przenoszenia produkcji i zwolnień w administracji publicznej. Niemieckie związki osiągają jednak małe sukcesy – dzięki systematycznym kampaniom informacyjnym i wizerunkowym skierowanym przede wszystkim do młodych pracowników (a nawet uczniów i studentów) tempo spadku jest coraz wolniejsze i negatywny trend zapewne wkrótce się odwróci. Wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie...

Stabilność niemieckich związków zawodowych zapewniona jest już na podstawowym poziomie – rad pracowniczych w poszczególnych zakładach, których członkowie w zdecydowanej większości są związkowcami. Dialog społeczny jest zdecentralizowany – układy zbiorowe są negocjowane bez interwencji rządu federalnego.

SZWECJA



Największą organizacją pracowniczą w Szwecji jest Szwedzka Konfederacja

Związków Zawodowych (LO), powstała w... 1899 r. Zrzesza ona 16 organizacji branżowych. Podział kompetencji w szwedzkim modelu, wypracowanym ostatecznie w latach 80. XX wieku, jest jasny – federacja ogólnokrajowa reprezentuje związkowe stanowisko w debacie publicznej, w tym reprezentuje stanowisko pracowników w szwedzkim parlamencie (Riksdagu), koordynuje ogólnokrajowe i międzynarodowe działania związkowe, zapewnia szkolenia i zaplecze eksperckie. Natomiast związki branżowe negocjują sektorowe układy zbiorowe pracy z organizacjami pracodawców w danej branży i administrują funduszami społecznymi (zasiłki dla bezrobotnych itp.). Jest to o tyle ważne, że w Szwecji nie istnieje ujednolicone prawo pracy podobne do naszego kodeksu pracy, natomiast aż 80 proc. zbiorowych stosunków pracy regulowanych jest przez układy zbiorowe.

LO reprezentuje głównie robotników. Związki „białych koźnierzyków” to Centralna Organizacja Związków Zawodowych Urzędników Szwecji (TCO) oraz Szwedzka Centralna Organizacja Akademików (SACO).

Szwedzi są kolejnym mocnym ogniwem w skandynawskim ruchu związkowym, wyjątkowo silnym, zorgani-

zowanym i zintegrowanym. W jedności siła, zwłaszcza w czasach globalizacji – w myśl tego hasła organizacje związkowe z Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii, Szwecji, a nawet z Wysp Owczych i Grenlandii zjednoczyły się w Nordyckiej Radzie Związków Zawodowych (NFS). Skandynawowie dominują również w organizacji związków zawodowych z basenu Morza Bałtyckiego BASTUN, w której afiliowana jest również „Solidarność”.

Adam Chmielecki

UZWIĄZKOWIENIE W EUROPIE

Austria	81,3 proc.
Finlandia	80 proc.
Szwecja	78 proc.
Dania	70 proc.
Włochy	34 proc.
Słowacja	30 proc.
Wielka Brytania	28 proc.
Czechy	22 proc.
Niemcy	22 proc.
POLSKA	15 proc.
Francja	8 proc.

CO Z TĄ KONSTYTUCJĄ?

Gdyby traktować rzecz literalnie, pracownicy i związkowcy nie powinni mieć w Polsce powodów do narzekania. Już w pierwszych rozdziałach Konstytucji RP aż roi się od sformułowań miłych dla pracowniczego i obywatelskiego ucha. Przypominając zapisy najważniejszego źródła prawa w Polsce, warto porównać je z pozycją związków zawodowych w innych państwach.

Art. 1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli.

Art. 2. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

Art. 12. Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych (...).

Art. 20. Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 24. Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy.

O działalności związków zawodowych w Polsce mówi art. 59 Konstytucji RP:

1. Zapewnia się wolność zrzeszania się w związkach zawodowych (...).

2. Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień.

3. Związkom zawodowym przysługuje prawo do organizowania strajków pracowniczych i innych form protestu w granicach określonych w ustawie (...).

4. Zakres wolności zrzeszania się w związkach zawodowych i organizacjach pracodawców oraz innych wolności związkowych może podlegać tylko takim ograniczeniom ustawowym, jakie są dopuszczalne przez wiążące Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe.

Fasada zamiast dialogu

O zmianach Statutu NSZZ „Solidarność”, bezsilności prawa polskiego oraz dlaczego dialog społeczny w Polsce to fikcja rozmawiamy z prof. JAKUBEM STELINĄ, dziekanem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego

– Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zwróciła się do Pana o przeanalizowanie statutu Związku i zaproponowanie zmian, które dopasowałyby go do obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Czy można już mówić o jakichś wnioskach z Pana pracy?

– Nie chciałbym mówić o szczegółowych rozwiązaniach, zanim nie przedstawię ich władzom „Solidarności”. Wstępne i najważniejsze założenie jest takie, aby Statut NSZZ „Solidarność” uprościć. Przez cały czas podlegał on różnego rodzaju zmianom i uzupełnieniom i w obecnej formie dokument ten jest bardzo skomplikowany, czasami odnosi się wrażenie, że jest niespójny. A ponieważ statut to taka konstytucja związkowa, która wyznacza ramy dla funkcjonowania związku zawodowego, to nie może on stwarzać problemów ani interpretacyjnych, ani kolizyjnych. Moje zadanie to przede wszystkim doprowadzić statut do wewnętrznej spójności i jeśli się da, to do jego uproszczenia, żeby nie zawierał piętrowych regulacji. Nie ukrywam, że jest to zadanie bardzo trudne, ale należy spróbować.

– Statut Związku jest w dużym stopniu uzależniony od regulacji prawnych. Czy nie należałoby zmienić Ustawy o związkach zawodowych?

– Są oczywiście wady regulacji prawnych dotyczące związków zawodowych, ale moim zdaniem to, co najbardziej kuleje, to skuteczność egzekwowania przepisów. Ustawa o związkach zawodowych daje bardzo wiele uprawnień reprezentantom pracowników, niektórzy uważają, że są to nadmierne przywileje. To jest kwestia oceny. Natomiast problem polega na tym, że w bardzo wielu przypadkach nie można tych uprawnień wyegzekwować. Na przykład osoby podejmujące próbę założenia związku zawodowego są zastraszane, a nawet zwalniane z pracy. Można powiedzieć, że jest sąd, ale w przypadku, gdy procedura trwa dłużej niż parę miesięcy, to jest to iluzoryczne zabezpieczenie. Nikt nie będzie czekał kilku miesięcy na sprawiedliwość. Bó z czegoś trzeba żyć. Rodzinę trzeba utrzymać teraz, a nie za rok.

– Trudno liczyć, że bez żadnych czynników zewnętrz-

nych zmieni się mentalność polskich pracodawców. Co zrobić, aby zaczęli oni traktować związki zawodowe jako partnerów?

– Ważne jest budowanie swojej siły i pozycji przez organizacje reprezentujące pracowników. Obecnie często pracownicy nie są w stanie wymusić na pracodawcach respektowania swoich praw, bo albo nie tworzą organizacji związkowych, albo są one słabe. Mówimy o kulturze dialogu społecznego, ale to jest taka trochę utopijna idea, aby pracodawca sam z siebie zdecydował się na dialogowanie ze związkiem zawodowym. U nas większość pracodawców trzeba do tego przymusić. Pracodawca musi mieć świadomość, że wejście w dialog z organizacją reprezentującą pracowników mu się po prostu opłaca. Bo po drugiej stronie ma tak silny podmiot, że jak będzie go lekceważył, to na tym straci. Czy jednak organizacja związkowa jest w stanie na przykład przeprowadzić skuteczną akcję strajkową w stosunku do pracodawcy? Jeśli pracodawca wie, że zagrożenie ze strony związków zawodowych jest iluzoryczne, to nie będzie się z nimi liczył.

– Wchodzimy tu na obszary, które dotyczą siły Związku, a nie uregulowań prawnych, które by zmuszały pracodawcę do podjęcia takiego dialogu.

– Jednak podstawową sprawą jest, żeby ludzie czuli potrzebę zrzeszania się w organizacje, które reprezentują ich interesy.

– Można by jednak oczekiwać, że obywatele państwa należącego do Unii Europejskiej będą mieli prawo zrzeszać się w zagwarantowanych konstytucyjnie organizacjach bez narażania się na szkany ze strony pracodawcy.

– Tu jest współzależność. Bo jeśli nie ma wsparcia ze strony państwa, szczególnie w sytuacji trudności na rynku pracy, rośnie przewaga pracodawców i na pewno trudniej jest bronić praw pracowniczych. Jeślibyśmy jednak sięgnęli do genezy związków zawodowych, to powstawały one nie dlatego, że komuś się to podobało, ale że były realne problemy, które trzeba było rozwiązać.

– Jednak dla niektórych osób, szczególnie w dobie wy-

sokiego bezrobocia, o wiele ważniejsza jest kwestia zachowania miejsca pracy niż poprawa jej warunków.

– Niestety jest, że ludzie dali sobie wmówić, że lepsza byle jaka praca niż żadna. Do czego nas to prowadzi? Dziś praca za 1000 złotych brutto na umowę śmieciową jest szczytem marzeń, a za chwilę będzie to praca za 900 złotych. Gdzie jest granica?

– Powróćmy do Ustawy o związkach zawodowych. Czy zapis, że do powstania organizacji związkowej potrzebne jest co najmniej 10 osób nie jest pewną barierą?

– Jeśli miałyby być wprowadzone zmiany, to moim zdaniem powinny one pójść w kierunku pewnego zróżnicowania. Organizacje zakładowe sprawdzają się w dużych przedsiębiorstwach. Gorzej jest w małych firmach, gdzie sztywne zapisy z Ustawy o związkach zawodowych, wymagające powołania organizacji zakładowej, w sposób ewidentny blokują powstanie organizacji pracowników. Swojej roli nie spełnia również organizacja międzyzakładowa. W pewnym momencie pojawił się pomysł wprowadzenia funkcji delegata związkowego, ale to też zostało zarzucone. Może trzeba by tutaj pomyśleć o bardziej elastycznej formule. Na pewno jednak nie można przeprowadzić radykalnej rewolucji i znieść wszystko, co jest do tej pory, ponieważ w wielu zakładach, szczególnie większych, te obecne struktury spełniają swoją rolę. Na przykład można by uzależnić formę funkcjonowania związku zawodowego od liczby pracowników. Dotychczasowe struktury zakładowe u większych pracodawców, u mniejszych formy bardziej elastyczne.

– Jak Pan ocenia projekt zmiany Ustawy o związkach zawodowych przygotowany przez posłów PO?

– Jeżeli do liberalizacji Ustawy o związkach zawodowych miałyby nas skłonić lansowana w mediach narracja, która mówi, że związki zawodowe mają za dużo przywilejów, że związkowcy dużo zarabiają i podaje się przykład KGHM, gdzie wszyscy pracownicy mają wysokie zarobki, to byłoby to działanie jednostronne. To od razu wyrzucmy z konstytucji zasady dialogu społecznego.



FOT. MAŁGORZATA KUŻMA

A trzeba pamiętać, że zasada dialogu została tam wpisana, bo jest ona lepsza niż zasada konfrontacji. A jak pracownicy mają prowadzić dialog z pracodawcą, jak nie przez swoich przedstawicieli?

– Wzmocnieniem tego dialogu w przedsiębiorstwach miały być rady pracowników. Czy one się sprawdzają?

– Nie spełniły one pokładanych w nich nadziei. Rada pracowników funkcjonuje poprawnie generalnie wtedy, gdy jest opanowana przez związkowców. Tam, gdzie nie ma związku, rada nie działa albo jest to po prostu fikcja. Uważam, że takie pozazwiązkowe przedstawicielstwa są dobre, ale ich uprawnienia nie powinny wykraczać poza zakres informacyjno-konsultacyjny. Negocjacje zakładają pewną równość, a nigdy nie będzie równości między pracodawcą a taką reprezentacją.

– Przy okazji ostatniej nowelizacji kodeksu pracy pojawił się zapis, że jeżeli w przedsiębiorstwie nie ma związku zawodowego, to zgodę na wprowadzenie wydłużonego okresu rozliczeniowego może wyrazić przedstawiciel załogi. Jak ocenia Pan to rozwiązanie?

– To jest listek figowy. Dialog zakłada niezależność partnerów, może nie równość, ale niezależność. Jak wygląda dialog z człowiekiem, który jest na łasce pracodawcy?

– Dialog społeczny jest bardzo słaby na poziomie przedsiębiorstwa. Jeszcze gorzej jest na poziomie Komisji Trójstronnej czy wojewódzkich komisji dialogu społecznego. Czy nie powinno się ustawowo wzmocnić tych instytucji?

– Zawsze prawo można poprawić, ale ważniejsza jest tutaj sama postawa. Czy strony chcą w drodze koncyliacji coś osiągnąć, czy po prostu wypełniają konstytucyjną normę o dialogu

Nieszczytem jest, że ludzie dali sobie wmówić, że lepsza byle jaka praca niż żadna. Do czego nas to prowadzi? Dziś praca za 1000 złotych brutto na umowę śmieciową jest szczytem marzeń, a za chwilę będzie to praca za 900 złotych. Gdzie jest granica?

społecznym, wtedy ten dialog jest fasadą, taką celebrawą. Spotykamy się, wypijamy kawę, pogadamy. Problem tkwi w nastawieniu. Czy chcemy problemy rozwiązywać wspólnie z innymi, chcemy wysłuchać czyjejś opinii, czy uważamy, że jesteśmy nieomylni i nasze rozwiązanie jest najlepsze?

– Jest Pan jedynym doktorantem śp. profesora Lecha Kaczyńskiego, który był specjalistą prawa pracy. Jak ocenia Pan jego dorobek naukowy?

– Dorobek profesora Lecha Kaczyńskiego nie był znaczny pod względem ilościowym, ale był bardzo dobry jakościowo. Napisał on bardzo dobrą rozprawę doktorską, wyróżnioną wieloma nagrodami. Pewne jego koncepcje były rewolucyjne w okresie realnego socjalizmu, a po przemianach zostały przyjęte i sprawdzają się w obecnej rzeczywistości. Na przykład jego koncepcja charakteru przepisów prawa pracy. W czasach socjalizmu, kiedy obowiązywała ideologia omnipotencji państwa, profesor Kaczyński uważał, iż normy prawa pracy powinny mieć charakter minimalny, i że to pracownik może umówić się z pracodawcą na korzystniejsze rozwiązanie. Wtedy to była rewolucja, a teraz tak jest.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

Wyrok po 11 latach

Na dziesięć dni przed wielką manifestacją związkową w stolicy (4 września br.) Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście skazał czterech manifestantów na kary pozbawienia wolności za udział w demonstracji sprzed... 11 lat. Na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata skazany został Andrzej Kołodziej, jeden z przywódców strajku z 1980 r., działacz Wolnych Związków Zawodowych i Solidarności Walczącej, oraz trzech inni stoczniovcy.

Sąd wobec wszystkich oskarżonych wymierzył karę jednego roku pozbawienia wolności, zawieszając ją na okres próby na dwa lata – poinformowała nas sędzia Maja Smoderek, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Warszawie.

Nic nie zapowiadało takiego przyspieszenia, gdy 3 lipca w Sądzie Rejonowym Warszawa-Śródmieście odbywała się kolejna rozprawa pod przewodnictwem sędzi Joanny Tertil. Wyrok, wydany pod nieobecność oskarżonych, nie został nagłośniony. Nie doszło więc do eskalacji napięcia przed wielką związkową manifestacją z 14 września.

– Wyrok jest kuriozalny i jestem pewien, że będzie obalony. W sprawie są oskarżenia, a nie ma pokrzywdzonych. Nie ma wymiernej szkody, ale jest chęć sądu, by jakoś uzasadnić tak przewlekłe, kosztowne postępowanie i pokazać, że władza ma rację – mówi Kołodziej. – Wyroki są niezbadane. Było i tak, że więzienne śniadanie dostawał pod celą w Białołęce, a kolację zjadłem w towarzystwie biskupów w Watykanie – żartuje Andrzej Kołodziej, wspominając przymusowy wyjazd do Italii wiosną 1988 r.

Wyrok za obronę stocznii

Manifestacja z 22 października 2002 r. w Warszawie w obronie polskich stocznii i gospodarki morskiej zaprowadziła kilkunastu stoczniovców na ławę oskarżonych.

– Manifestacja pod Urzędem Rady Ministrów była swoistym spektaklem, w którym ludzie zachowywali się spontanicznie, po prostu spontanicznie. Taki spektakl ma swoją dynamikę. Ludzie byli zdecydowani i zdesperowani, ale nie agresywni. Nie atakowali policjantów – mówi Roman Kuzimski, wówczas lider „Solidarności” w Stoczni Gdynia, jeden z organizatorów protestów z 2002 r.

Stocznii już dawno nie ma. Od manifestacji zmieniały się rządy i pięciu premierów. Rozpadały się koalicje. Polacy szli trzykrotnie do wyborów.

– To przykład hańbiący rodzinny wymiar sprawiedliwości, kompromitacja systemu, który w wolnej Polsce miał stać na

wcześniej ani samej manifestacji, ani jej uczestników. – W ręce policji trafiły osoby przypadkowe, które nie uciekały przed policją, bo nie miały żadnego powodu. Kuriozalna była sytuacja, gdy stoczniovec wyszedł do toalety z autobusu i został



Jedenastę lat temu brutalna interwencja funkcjonariuszy policji przypominała lata stanu wojennego.

straży praw obywatelskich, którzy powinni chronić polski stan posiadania. Wyroki skazujące na obrońców polskiej racji, to znak, że sądy, że wymiar sprawiedliwości ciągle nie zmył hańby, jaką okrył się w PRL – powiedział nam Janusz Śniadek, poseł PiS.

Sąd 4 września br. miał jeszcze słuchać świadków i przeglądać dokumentację filmową. Skąd więc to gwałtowne przyspieszenie?

Od SLD do PO

W 2002 r. premierem był Leszek Miller, a ministrem sprawiedliwości – prokuratorem generalnym Grzegorz Kurczuk, kursant studiów doktoranckich w zakresie nauk politycznych w Moskwie (1979-83). Polityczne wyborcze zmiany nie zatrzymały postępowania prowadzonego przed prokuratorami i sądem wobec związkowców.

– Widać ciągłość systemu w tej desperacji do skazania ludzi, którzy bronili stoczni i miejsc pracy. Zatrzymani i oskarżeni za SLD, sądowni za czasów PiS, później PO, zostali skazani za rządów PO. I to bez wezwania na rozprawę – mówi z ironią Andrzej Kołodziej, Honorowy Obywatel Miasta Gdańska, przywódca strajku w 1980 r. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, odznaczony Krzyżem Komandorskim OOP i medalem im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Kogo zatrzymywali funkcjonariusze?

Z relacji związkowców wynika, że dokonywali zatrzymań policjanci, którzy nie widzieli

zatrzymany przez policjantów po cywilnemu, którzy nie byli nawet na manifestacji. Zastosowano odpowiedzialność zbiorową – analizuje Kuzimski, który sam został powalony na ziemię, gdy stał w kamizelce związkowej i stoczniowym kasku. Ten sam los spotkał towarzyszącego mu policyjnego oficera łącznikowego po cywilnemu, którego przed poturbowaniem uratowała policyjna „blacha”. W tym czasie ok. godz. 15.15. kilku funkcjonariuszy pobiło Hieronima Chmieleckiego, stoczniovec.

– Miałeś związkową chustkę, opaskę, koszulkę i już byłeś podejrzany, zatrzymywany – relacjonuje Kuzimski i przypomina, że o przykładach nadużycia środków przymusu przez policjantów została zawiadomiona prokuratura. Ta jednak nie znalazła świadków ani sprawców.

Bronimy stocznii!

Do akcji policyjnej i rzekomej napaści przed gmachem Urzędu Rady Ministrów doszło 22 października 2002 r. podczas manifestacji w obronie przemysłu stoczniovecy. W demonstracji, zorganizowanej przez „Solidarność”, uczestniczyło ok. 3,5 tysiąca stoczniovców z Gdyni, Gdańska i Szczecina, wspieranych przez grupę górników i hutników. Protestowali w obronie polskich stocznii i swoich miejsc pracy.

Ze stocznii w Gdyni i Szczecinie zostali zwolnieni wszyscy pracownicy. Stocznia Gdynia zwolniła ponad 5100 pracowników, Szczecińska – 4 tysiące. W szczecińskim holdingu zatrudnionych było około 11 tysięcy osób.

(asg)

KOMISJA KRAJOWA

Czas pracy do Trybunału!

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, obradująca 1-2 października w Stalowej Woli, przyjęła stanowisko wzywające do zbierania podpisów pod wnioskiem o skrócenie kadencji Sejmu. Lekceważąca społeczność działalność rządu jest ściśle związana z decyzjami większości parlamentarnej. Władze „S” przyjęły również uchwałę w sprawie złożenia do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o zbadanie zgodności nowelizacji kodeksu pracy z Konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 135.

Nowelizacja wprowadziła zmiany przepisów regulujących czas pracy. Przedłużenie okresu rozliczeniowego do roku oraz tzw. ruchomy czas pracy wprowadzane są teraz poprzez zapisy w układzie zbiorowym pracy lub w porozumieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi. Kwestionowany przez „S” artykuł (150 § 3 pkt 2 k.p.) stosowany jest u pracodawców, w przedsiębiorstwach których nie działają związki zawodowe. Przepis powierzający przedstawicielom pracowników zawieranie porozumień nie określa trybu w jakim nastąpić powinno wyłonienie reprezentacji załogi oraz nie przyznaje jej ochrony przewidzianej w konwencji MOP.

Obrady „krajówki” poświęcone były też podsumowaniu czterech dni protestu w Warszawie oraz strategii zbierania podpisów pod obywatelskim wnioskiem o skrócenie kadencji Sejmu RP. „Solidarność” liczy na mobilizację nie tylko członków Związku, ale wszystkich, którym leży na sercu dobro ojczyzny i chcą się czuć gospodarzami we własnym kraju. Ważne jest, aby zebrać jak największą liczbę podpisów, która nawet w przypadku zignorowania inicjatywy przez Sejm będzie wyraźnym sygnałem niezadowolonia społeczeństwa z poczynań obecnego obozu władzy.

Komisja Krajowa zdecydowała również, że 22 października w Katowicach odbędzie się kolejne posiedzenie Sztabu Protestacyjnego NSZZ „Solidarność”, który podejmie decyzje o dalszych akcjach Związku. Do tego czasu „S” czeka na odniesienie się rządu do związkowych postulatów.

Drugiego dnia spotkania członkowie Komisji Krajowej oddali hołd uczestnikom strajków w Stalowej Woli w 1980 i 1988 r. Dodajmy, że goszczące „Solidarność” miasto posiada bardzo intrygującą historię. Powstało praktycznie od zera w 1937 r., jako jeden z filarów Centralnego Ośrodka Przemysłowego. Nazwa miasta wcale nie pochodzi – jak mogłoby się wydawać – od jednego z najpowszechniej używanych w przemyśle materiałów, ale od hasła władz II RP, promujących budowę COP-u słowami o „stalowej woli narodu polskiego wybicia się na nowoczesność”. Dziś taką stalową wolę w obronie praw pracowniczych i związkowych prezentuje „Solidarność”.

Adam Chmielecki

Stanowisko Komisji Krajowej ws. akcji zbierania podpisów

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” serdecznie dziękuje wszystkim członkom i sympatykom Związku za aktywny udział we wrześniowych Dniach Protestu. Podczas największej manifestacji ostatnich lat pokazaliśmy odwagę, determinację, siłę. Mimo ogromnej mobilizacji związkowców z trzech reprezentatywnych central, rząd nie zmienił swojego stosunku do obywateli. Tym samym nasze hasło „Dość lekceważenia społeczeństwa” jest nadal aktualne.

„Solidarność” nie uchyla się od rozmów, ale – co wielokrotnie podkreślaliśmy – nie zgadzamy się na dotychczasową ich formę. Ze strony rządu nie padły żadne propozycje dotyczące zarówno zmiany formuły dialogu, jak i postulatów stanowiących podstawę wrześniowych protestów.

Wyraźnie widać, że obecny antypracowniczy, antyspołeczny, antyzwiązkowy rząd nie zmieni swojego sposobu działania. Jedyń szansą na realizację naszych postulatów jest zmiana układu politycznego.

Wzywamy Sejm Rzeczypospolitej do podjęcia uchwały o skróceniu obecnej kadencji. Chcemy, aby obywatele poczuli się gospodarzami we własnym kraju.

NSZZ „Solidarność” rozpoczął zbieranie podpisów pod obywatelskim wnioskiem o samorozwiązanie się Sejmu. Wzywamy do mobilizacji wszystkich, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny. Musimy zebrać taką liczbę podpisów, która uświadomi rządzącym, że społeczeństwo nie akceptuje ich działań.

Janusz Śniadek: Jesteśmy w warunkach frontowych

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, posłem PiS, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w latach 2002-2010



FOT. PAWEŁ GIANERT

– Na jakich argumentach Prawo i Sprawiedliwość oprze skargę do Trybunału Konstytucyjnego, skarżąc przepisy wprowadzające tzw. elastyczny czas pracy?

– Ustawa, która wydłuża okresy rozliczeniowe czasu pracy z czterech do 12 miesięcy, jest sprzeczna z artykułami 18, 65 i 66 Konstytucji RP. Artykuły stanowią, że rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej, że władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego zatrudnienia, a zatrudnieni mają prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, do określonych dni wolnych i płatnych urlopów. Unia Europejska dopuszcza takie regulacje maksimum do sześciu miesięcy, a odstępstwa tylko w nadzwyczajnych i uzasadnionych wypadkach. U nas robi się z tego normę.

– Sprzeciw wobec zmian w kodeksie pracy był jednym z motywów manifestacji w Warszawie. Czy promocyjny, wizerunkowy sukces związków zawodowych da się przelożyć na sukces polityczny?

– Manifestacja przebiegała przez serwisy informacyjne, które dość szczegółowo ją relacjonowały. To wszystko, jej rozmach, dobra organizacja, udział wielu tysięcy ludzi, spowodowało, że nie można było jej przemilczeć, nie zauważyć...

– Ale czy „przebiły się” związkowe postulaty?

– Polska i polski świat pracy usłyszał siebie, swój głos w postulatach związków zawodowych, który okazał się toż-

samy z odczuciami wszystkich pracowników. Nieustanna kampania deprecjonowania oskarżeniami, że działacze związkowi reprezentują tylko siebie i działają w swoim interesie zawiodła. Większość społeczeństwa popiera protest przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego czy obniżaniu płac za nadgodziny. Swoboda zrzeszania się to fundament demokracji i nowoczesnej gospodarki.

– Stawianie postulatu obalenia rządu też?

– Prowadzona od lat arogancka i arbitralna polityka rządu wyklucza dialog. Związki postanowiły nie uczestniczyć w fikcji i grze pozorów, wychodząc z Komisji Trójstronnej. Żeby zmienić ten stan rzeczy, trzeba zmienić partnera. Postulat obalenia rządu może zrealizować tylko przekonane do tego społeczeństwo przy urnach wyborczych.

– Z kalendarza wyborczego wynika, że nastąpić to może za dwa lata...

– Jest to działanie długofalowe, ale konieczne. Jaki jest stosunek rządu do postulatów i dialogu, najlepiej widać po porządku obrad Komisji Trójstronnej zwołanej krótko po protestach. Ani śladu postulatów, tylko informacja rządu o przyszłorocznym budżecie. To kpina z nas wszystkich.

– Realizacja głównych postulatów związkowych już została wyceniona na 150 miliardów złotych wydanych w ciągu siedmiu lat. Te koszty wyliczyli dziennikarze jednej z gazet i główni ekonomiści kilku banków. Nie wiemy, na

ile precyzyjne są te wyliczenia. Sam powrót do wieku emerytalnego: 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn w latach 2014-2020 kosztowałby 48,1 mld zł. Te cyfry przemawiają do wyobraźni?

– To jakieś wyliczenia kompletnie wyssane z palca. Równie wiarygodne, jak założenia do tegorocznego budżetu i szacunki dotyczące przychodów z podatków chybione o prawie 30 mld. Kłamstwo, usankcjonowane podpisem premiera, staje się normą...

– To znaczy?

– Wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy służy takiemu manipulowaniu czasem pracy, żeby było mniej nadgodzin, a w efekcie niższe płace. To jest sprzeczne z publicznymi deklaracjami pana premiera złożonymi w Brukseli, że rząd nie podejmie żadnych działań uderzających w popyt. Tymczasem obniżenie płac to jest obniżenie siły nabywczej, osłabienie popytu, zmniejszenie produkcji i zatrudnienia. W uzasadnieniu do ustawy autorzy stwierdzają, że to rozwiązanie „przez ograniczenie kosztów pracy poprawi konkurencyjność polskiej gospodarki”. Kilka zdań dalej mówi się, że to rozwiązanie „jest neutralne dla budżetu państwa”. Otóż zredukowanie nadgodzin, a w ślad za tym mniejsze wynagrodzenia, oznacza mniejsze wpływy z podatków i mniej składek do ZUS-u. To z kolei oznacza konieczność większych dopłat do ZUS. Ta ustawa, kłamliwie nazywana ustawą o elastyczności czasu pracy, to jest ustawa o obniżeniu wynagrodzeń, ograniczeniu popytu, o utracie miejsc pracy.

– Ustawa o elastycznym czasie pracy obniży wynagrodzenia i liczbę nadgodzin?

– Według danych GUS, Polacy rocznie przepracowują około 300 mln nadgodzin i uzyskują z tego tytułu wynagrodzenie w wysokości nieco ponad 10 mld złotych. Ich redukcja o 10-20 procent oznacza spadek o miliard – dwa miliardy złotych wynagrodzeń brutto. To mniej podatków i składek ZUS, to mniej pieniędzy dla gospodarki, miliardy złotych mniej w kieszeni pracowników.

– Opozycja ma chronić ludzi pracy podejmując kroki prawne, a Pan, by chronić jej lidera, trzymał parasol nad prezesem Jarosławem Kaczyńskim. Stało się to powodem ironicznych komentarzy

i kpín części mediów i polityków, głównie PO. Poczul się Pan osobiście dotknięty, urażony?

– Przypominam, że kampania medialna była nakierowana na wykazanie rzekomego konfliktu „Solidarność” z PiS. Moja obecność obok Jarosława Kaczyńskiego była czytelnym przekazem. Padało, więc potrzebny był parasol. Powiem żartem, że „Solidarność” już nieraz trzymała parasol nad Polską. Jarosław Kaczyński jest nadzieją na realne zmiany dla wielu Polaków.

– Czy PiS zrealizuje program Polski Solidarnej, której rzecznikiem był śp. Lech Kaczyński? Przecież gdy PiS był u władzy, współpraca ze związkami nie układała się najlepiej. Likwidując trzecią stawkę podatkową rząd PiS zmniejszył podatki dla najbogatszych, wprowadzając w miejsce stawek 19-, 30-, 40-procentowych stawki podatkowe 18 i 32 procent?

Śniadek: Ta ustawa, kłamliwie nazywana ustawą o elastyczności czasu pracy, to jest ustawa o obniżeniu wynagrodzeń, ograniczeniu popytu, o utracie miejsc pracy.

– No tak, ten przykład jest obrazowy. Likwidacja najwyższego progu jest sprzeczna z postulatami stawianymi przez „Solidarność”, bo prowadzi do pogłębienia nierówności. Ale wspomniane obniżenie w 2007 roku składki rentowej o 7 proc., z 13 proc. na 6, a w tym na 1,5 proc. po stronie pracownika i 4,5 proc. po stronie pracodawcy, już nie. Koszty pracy zostały obniżone, a wynagrodzenia wzrosły o blisko 9 proc. netto. Obniżenie podatków wpisywało się w powszechne oczekiwanie. To był element stymulujący popyt wewnętrzny, chroniący przed zatonieniem się w kryzysie. Dzisiaj jedynym ugrupowaniem politycznym w Polsce, najbliższym „Solidarności”, które dąży do realizacji jej ideałów, jest Prawo i Sprawiedliwość.

– Jakie rozwiązania proponuje PiS by zmniejszyć koszty pracy?

– Wysokie koszty pracy w Polsce to fałszywy stereotyp. Wynagrodzenia u nas należą do

najniższych w Europie i na świecie, a procentowy udział kosztów pracy w PKB jest niższy niż średnia europejska. Tutaj nie ma wiele miejsca na oszczędności. Musimy wesprzeć polski przemysł, który trzeba odbudować niemal jak po wojnie.

– Trzeba będzie jednak prowadzić politykę wedle możliwości. Jakie postulaty będą najpilniejsze?

– Obniżenie wieku emerytalnego, czyli powrót do poprzednich zasad granicy 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Z dobrowolnością, czyli umożliwieniem pracy dłużej, o ile będzie taka wola. Wydłużenie wieku emerytalnego wypycha kolejne roczniki, setki tysięcy absolwentów z rynku pracy, jest wyrokiem bezrobocia lub emigracji. Z kolei umowy śmieciowe i ucieczka od płacenia składek na ZUS oznaczają, że finansujemy naszą dzisiejszą konsumpcję nędzą przyszłych emerytów, a stan finansów publicznych nie jest znany. Kreatywna księgowość zafałszowała rzeczywistość.

– Zatem na początek audyt kasy państwa?

– Nie mam cienia wątpliwości, że PiS podejmie działania, by takiego sprawdzenia dokonać. Tego boją się jak ognia działacze PO i rozmaite lobby. Dzisiaj najbogatsi płacą najniższy podatek. Nawet tylko kilka procent swoich dochodów, bo podatek liniowy od najczęściej fałszywie samozatrudnionych dotyczy 400 tys. ludzi. Miliardy złotych nie trafiają do budżetu. Nawiązując do powiedzenia prezesa Kaczyńskiego, że trzeba sięgać do głębokich kieszeni. W Polsce ciągle trzeba walczyć o przesłanie społeczne Sierpnia, o ochronę najuboższych, o godność pracownika i dobro przeciętnego Polaka.

– Czy jest możliwy sojusz w sprawach społecznych z SLD lub z innymi ugrupowaniami?

– Nie będę spekulował o SLD i innych, także o nowym ugrupowaniu centrowym, które zapewne wyłoni się po rokосу Jarosława Gowina. Spekulacje są ciekawe, ale nie idziemy do boju, by zakładać szukanie koalicjanta. Idziemy po zwycięstwo. Jesteśmy w warunkach frontowych. Wszelkie dywagacje o wyjściach awaryjnych, o kompromisach osłabiają wolę walki. W takich sytuacjach defetystów się rozstrzeluje. Na scenariusze awaryjne będzie czas po wyborach.

Rozmawiał
Artur S. Górski

Podziękowania dla uczestników manifestacji



W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego naszego Związku dziękuję wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy tak licznie wzięli udział w Ogólnopolskich Dniach Protestu w Warszawie. Niezależnie od reakcji władzy pokazaliśmy, że z obrony podstawowych praw pracowniczych nie zrezygnujemy. Będziemy domagać się tego od tej i każdej innej władzy. Szczególne podziękowania kieruję do związkowców z gdańskiej stoczni, którzy przez prawie cztery dni stanowili trzon naszego gdańskiego miasteczka pod Sejmem RP, dając przykład dyscypliny i wytrwałości. Zapewniam, że nie spoczniemy na laurach. Wobec braku reakcji rządu na nasze postulaty rozpoczęliśmy zbieranie podpisów pod symbolicznym wezwaniem do samorozwiązania parlamentu i przedterminowych wyborów. Niemniej pamiętajmy, że aby wywalczyć realizację naszych postulatów musimy pokazać determinację, solidarność i jedność w działaniu. Zarówno podczas manifestacji, w codziennej praktyce działalności związkowej na rzecz pracowników, ale także przy urnach wyborczych. Raz jeszcze dziękuję za tak liczny udział w proteście.

Krzysztof Dośła

WARSZAWA, 11-14 WRZEŚNIA 2013 R.

DOŚĆ LEKCEWAŻENIA SPOŁECZEŃSTWA



FOT. PAWEŁ GLANERT

Wrześniowy protest trzech central związkowych to czerwona kartka pokazana tym, którzy lekceważą społeczeństwo oraz wprowadzają antypracownicze i antyzwiązkowe prawo. Wbrew zapowiedziom rządowych funkcjonariuszy i przychylnych im mediom, 200 tysięcy związkowców nie sparaliżowało i nie zdemolowało stolicy. Protest pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa”, mimo braku barierek oddzielających manifestantów od budynków władzy i kordonów policji, przebiegał bardzo spokojnie, pod znakiem merytorycznych debat, choć nie bez elementów humoru.

Ministrowie mają „inne zadania”

W pierwszym dniu protestu 11 września do Warszawy przybyło blisko 30 tysięcy związkowców, w tym około tysiąca członków „Solidarności” z Regionu Gdańskiego. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowili stoczniowcy z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego, Stoczni Remontowej Shipbuilding, Stoczni Gdańsk, Stoczni Marynarki Wojennej, Stoczni Re-

montowej „Nauta”. Wspólnie z Sekcją Krajową Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność” trójmiejscy stoczniowcy manifestowali przed siedzibą Ministerstwa Skarbu Państwa, domagając się m.in. rządowego programu dla tej gałęzi gospodarki, ułatwienia dostępu do kredytowania realizowanych kontraktów oraz podjęcia ostatecznych działań w celu uniknięcia upadłości Stoczni Gdańsk. Przedstawiciele SKPO zostawili w Ministerstwie Skarbu listę swoich po-

stulatów. Podobnie jak w pozostałych pięciu ministerstwach, przed którymi odbywały się pikety, delegacji związkowców nie przyjął minister, ale niżsi rangą urzędnicy.

– Ten nonszalancki stosunek do związkowców, odbieranie naszych petycji przez dyrektorów departamentów pokazuje, jaki stosunek ma ten rząd do partnera społecznego. Chłopcy się obrazili – skomentował zachowanie urzędników państwowych Piotr Duda.

Sprzed pięciu ministerstw związkowcy przeszli pod Sejm, gdzie w krótkim czasie powstało miasteczko namiotowe, które na cztery dni było centrum związkowego protestu.

Styropian górą

W parku przed Sejmem stanęły obok siebie namioty poszczególnych związków za-

Byliśmy obecni!

Z Regionu Gdańskiego w manifestacjach w Warszawie wzięli udział pracownicy z organizacji zakładowych (spis na podstawie list zgłoszeniowych, które napłynęły do ZRG NSZZ „S”), reprezentujący:

GDAŃSK: Stocznia Gdańska, Stocznia Remontowa Shipbuilding, Gdańska Stocznia Remontowa im. Józefa Piłsudskiego, Zarząd Morskiego Portu Gdańsk, Port Północny, Port Gdański Eksploatacja, Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Gdańsk, ENERGA-Operator SA Oddz. w Gdańsku, PGNiG SA w Warszawie Pomorski Oddział Obrótu Gazem, Hydrobudowa SA, Uniwersytet Gdański, Politechnika Gdańska, Państwowa Opera Bałtycka, Muzeum Narodowe, Poczta Polska Centrum Logistyki, Spółdzielnia Mleczarska Polmlek-Mackowy, Szpital Specjalistyczny im. św. Wojciecha, Centrum Techniki Okrętowej, KM Oświaty i Wychowania, Gdański Uniwersytet Medyczny i Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, Pomorska Spółka Gazownictwa, Pomorskie Przedsiębiorstwo Mechaniczno-Torowe, Federal Mogul – Bimet, Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych FOSFOR, AWFIS im. Jędrzeja Śniadeckiego, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Saur-Neptun Gdańsk, Polski Rejestr Statków, Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych Gdańsk, PKP Energetyka Zakład Północny, SAG Elbud Gdańsk, Hydroster, ORBIS SA Novotel Marina, KT Emerytów i Rencistów, KM Pracowników Oświaty i Wychowania w Sopocie, pracownicy biur Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” i Komisji Krajowej NSZZ „S”, związkowcy z oddziałów i biur terenowych Regionu Gdańskiego, PKP Polskie Linie Kolejowe SA, PKP Przewozy Regionalne, Hydroster, Polska Filharmonia Bałtycka, KZ Pracowników Straży Miejskiej, REAL Gdańsk-Gdynia, Leroy-Merlin, PZU Życie, Hotel Novotel Centrum, Telekom, OM NSZZ „S” Pracowników Cywilnych Policji Województwa Pomorskiego, Skanska SA, Telekomunikacja, pracownicy hoteli „Orbis” SA

GDYNIA: Dalmor Gdynia, Port Gdynia, Grupa Stoczni Gdynia SA, Stocznia Remontowa „Nauta” SA, Stocznia Marynarki Wojennej, KM Marynarzy i Rybaków, Radmor SA, KM Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni, Spółdzielnia Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. F. Stefczyka, Igloport, PKP SKM w Trójmieście, Makro Cash and Carry Polska, pracownicy i funkcjonariusze Izby Celnej, Drobница Portu Gdynia, Miejska Stacja Pogotowia Ratunkowego, Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Komuny Paryskiej z Gdyni, Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Gdynia PKP Cargo, PKP Intercity SA Zakład Północny w Gdyni, Pomorski Zakład Przewozów Regionalnych w Gdyni, Spółdzielnia Niewidomych „SINEMA”, KT Emerytów i Rencistów przy O. ZRG NSZZ „S”

CHOJNICE: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chojnicach, Zakład Usług Komunalnych, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, Stocznia Gdańsk SA Oddz. Mostostal Chojnice, pracownicy Oświaty, Wychowania i Kultury w Chojnicach, Zakład Budowy Maszyn ZREMB, Spółdzielnia Inwalidów im. H. Derdowskiego, Miejski Zakład Energetyki Ciepłej, pracownicy Oświaty i Wychowania miasta i gminy Czernik oraz gminy Brusy, Spółdzielnia Inwalidów „Równość”, Polipol Meble Polska, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego

KOŚCIERZYNA: Zakłady Porcelany Stołowej „Lubiana”, ZOZ i Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie, pracownicy Oświaty i Wychowania Ziemi Kościerskiej, Miejskie Przedsiębiorstwo Infrastruktury „KOS-EKO”, Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach Kiszewskich, KT Emerytów i Rencistów NSZZ „S”, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej

KARTUZY: Pracownicy Oświaty i Wychowania Ziemi Kartuskiej

LĘBORK: SPS Zakład Opieki Zdrowotnej, pracownicy Oświaty i Wychowania, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej

MALBORK: MZCh „Organika”, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Spółka Cukrowa „Polski Cukier” Oddział Cukrownia Malbork, Malborska Spółdzielnia Mieszkaniowa, pracownicy Oświaty i Wychowania w Malborku i w Nowym Stawie, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, ECO Malbork, ADM Malbork i ADM Czernin, Fabryka Obrabiarek „Pemal”, Muzeum Zamkowe, Miejski Zakład Komunikacji, Urząd Miasta, Centralny Wodociąg Żuławski

PRUSZCZ GDAŃSKI: Pracownicy Oświaty i Wychowania, TK Emerytów i Rencistów

PUCK: Spółka Wodno-Ściekowa Swarzewo, Fabryka Maszyn POMECH, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Szkuner”, Dom Pomocy Społecznej w Lubkwie

STAROGARD GDAŃSKI: Zakłady Farmaceutyczne Polpharma Starogard Gd., Fabryka Mebli Okrętowych FAMOS, Miejski Zakład Komunikacji, Spółdzielnia Inwalidów „Pomorzanka”, Nadleśnictwo Starogard Gd., Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. S. Kryzana, PKS, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, pracownicy Oświaty i Wychowania Ziemi Kociewskiej, PUK „Starkom”, Urząd Miasta, ZEC STAR-PEC, Destylarnia Sobieski, Dovista Polska, Polimex Mostostal ZREW Oddz. Starogard Gd.

TCZEW: Apator Tczew, Zakład Energetyki Ciepłej, pracownicy Oświaty i Wychowania Rejon Tczew, Flextronics International Polska

WEJHEROWO: Gościńska Fabryka Mebli KLOSE, PGE Energia Odnawialna Oddz. EW Żarnowiec, Pomorska Komunikacja Samochodowa, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, pracownicy Oświaty i Wychowania w Rumi, w Wejherowie, w Redzie oraz przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niesłyszących, PROAL Ltd, Zakład Usług Komunalnych, Dom Pomocy Społecznej.

ROMAN KUZIMSKI, zastępca przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”, odpowiedzialny za organizację wyjazdu na manifestację w Regionie Gdańskim

– Była to jedna z największych manifestacji w ostatnich latach, także udział związkowców z naszego Regionu był bardzo liczny. Organizacja przejazdu kilku tysięcy manifestantów była przedsięwzięciem bardzo trudnym, tym bardziej że oprócz związkowców zgłosiło się wiele osób reprezentujących inne organizacje lub osoby indywidualne. Nie odnotowaliśmy żadnych ekscesów, co przy tak dużej liczbie osób, które przyjechały do Warszawy pokazuje, że związkowcy bardzo poważnie traktowali ten protest.

EDWARD FORTUNA, przewodniczący „Solidarności” w Zarządzie Morskiego Portu Gdańsk

– Widać determinację ludzi, nie tylko członków Związku. Przez całą drogę na ulicach Warszawy towarzyszyły nam oklaski i pozdrowienia ludzi obserwujących nasz protest. Z portowej „Solidarności” przyjechało tym razem blisko 150 osób. Premierowi Tuszkowi udał się prawdziwy cud – zjednoczył wszystkich przeciwko sobie.

ZENON BRUNIECKI, zastępca działacz „S” w Kościerzynie

– Nigdy nie przypuszczałem, że po 1989 r. będą potrzebne jeszcze tak wielkie demonstracje, aby zmusić władzę do rozmowy ze społeczeństwem. Zgadzałem się z tymi, którzy uważają, że część polityków wywodzących się z „Solidarności” zdradziła Związek, na plecach którego wspięła się na wyżyny władzy.

EDMUND RUSZKOWSKI, KZ NSZZ „S” w Stoczni Remontowej „Nauta”

– Nie podoba nam się to, co dzieje się w ostatnich latach w Sejmie, głównie wydłużenie czasu pracy, podniesienie wieku emerytalnego, brak walki z umowami śmieciowymi. Z Nauty przyjechało 50 osób, w tym wielu młodych pracowników po raz pierwszy. Wśród załogi jest duża mobilizacja, wręcz zdenerwowanie na to, co się dzieje nie tylko w naszej stoczni, ale także w innych firmach. Mam nadzieję, że jeśli nie rząd, to przynajmniej ludzie jeszcze niezaangażowani zrozumieją nasze postulaty, nasze żale.

ZBIGNIEW JEZERSKI, przewodniczący KO NSZZ „S” Pracowników Krajowej Spółki Cukrowej Polski Cukier S.A. Oddział Cukrownia Malbork

– Mamy obecnie taką sytuację, że rząd zasypuje dziurę budżetową cukrem. Skarb Państwa zabrał całą ubiegłoroczną dywidendę naszej spółki, a nawet zaliczkowo 37 proc. dywidendy z bieżącego roku budżetowego, który nie jest jeszcze zamknięty. W naszej spółce „Solidarność” jest silna, dlatego udało nam się wywalczyć nieznaczne podwyżki, ale boli nas wydłużenie okresu rozliczeniowego pracy, brak stałych miejsc pracy i to, co się dzieje w gospodarce i Komisji Trójstronnej. Rząd wszystkie ważne decyzje podejmuje jednostronnie. Jeśli nie obudzi się po tej manifestacji, to związki zawodowe mają zaplanowane kolejne etapy protestu. Nie odpuścimy, nie pozwolimy okradać ludzi.

PAWEŁ KĄKOL, KZ NSZZ „S” w Hydrobudowie Gdańsk

– Nas, pracowników sektora budowlanego, najbardziej zbulwersowało niedawne wprowadzenie bardziej elastycznego czasu pracy. Przez to stracimy faktycznie nadgodziny, czyli dużą część naszych wynagrodzeń. Oznaczać to będzie też dużo pracy w sezonie, po 12 godzin, i praktycznie brak wynagrodzenia zimą. Bójmy się najbliższych miesięcy, nie wiadomo, czy będziemy mieli za co żyć.

TOMASZ DARGACZ, KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Kościerskiej

– Protestujemy przeciw polityce rządu PO-PSL, zwłaszcza przeciw podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat. W strefie budżetowej ten specyficzny „prezent” oznacza przejście na emeryturę późniejsze o 5-10 lat, a w jednej szkole znalazłem nawet rekordzistę, który przejdzie na emeryturę 17 lat później niż byłoby to na poprzednich zasadach! To, co oburzyło Polaków, to także nepotyzm panujący na różnych szczeblach władzy. Nic dziwnego, że naród odwraca się od koalicji rządzącej, głównie od PO. Jako nauczyciel wiem, że edukacja i wychowanie opierają się w dużej części na autorytecie i przykładzie. Tej władzy absolutnie nie można stawiać jako przykładu. Lawina ruszyła i jestem przekonany, że najgorsze notowania rządu i samego premiera są jeszcze przed nami.

BOŻENA BRAUER, przewodnicząca KM NSZZ „S” Oświaty i Wychowania w Gdańsku

– Sprzeciwiamy się proponowanym przez rząd zmianom w Karcie nauczyciela, których skutkiem będzie destabilizacja statusu nauczycieli i niszczenie prestiżu naszego zawodu. Protestujemy też przeciwko likwidacji placówek szkolnych, przeciwko zwalnianiu z pracy nauczycieli. W ostatnim czasie w kraju straciło pracę około 7 tysięcy osób. Przed 1 września dowiedzieliśmy się, że rząd ma przeznaczyć 100 mln zł na pomoc zwalnianym nauczycielom, ale dlaczego dopiero teraz, kiedy wiadomo, że nauczyciele od dłuższego czasu tracą pracę.



Miasteczko namiotowe stoczniowców.

FOT. RYSZARD KUZIŃKA

wodowych. Protestujący postawili zadaszoną scenę, gdzie odbywały się debaty. Pojawili się stoliki z wydawnictwami różnych opcji politycznych, byli i anarchości, i narodowcy. „Solidarność” reprezentowali związkowcy z kilku największych regionów. W części przeznaczony dla Regionu Gdańskiego, gdzie rolę gospodarzy pełnili związkowcy ze Stoczni Gdańsk, rozstawiono 27 namiotów turystycznych. Stały się one na najbliższe cztery dni domem dla kilkudziesięciu protestujących. Stoczniowcy spali na płytach styropianowych, które sprawdzają się lepiej niż materace czy karimatki. – Początkowo, gdy zadzwoniłem do firmy i zamówiłem 10 metrów sześciennych styropianu z dostawą pod Sejm, właściciel myślał, że to dziennikarze Radia Zet robią sobie żarty – mówił **Karol Guzikiewicz**, zastępca przewodniczącego stoczniowej „Solidarności”. Po zakończeniu protestu styropian trafił do jednego z podwarszawskich rolników, który ociepli nim ściany swojego domu. Protestującym najbardziej doskwierała pogoda, zanim rozbili namioty, przemokli porządnie. Mokre ubrania suszyli nad olbrzymim grillem, wokół którego ogniskowało się życie „gdańskiej części” miasteczka namiotowego.

Protestujących odwiedzali politycy i dziennikarze, „Solidarność” – ci z prawej strony sceny politycznej, OPZZ – z lewej. Codziennym go-

Postulaty Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność”

1. Wnosimy o przedstawienie programu Rządu RP dla przyszłości przemysłu stoczniowego w Polsce, mającego na celu przeciwdziałanie degradacji przemysłu stoczniowego (stocznie produkcyjne, remontowe, produkcja na potrzeby MON).
2. Wnosimy o ułatwienie dostępu do kredytowania realizowanych kontraktów i uznanie, że gwarancje kredytowe (KUKE) nie będą uważane jako niedozwolona pomoc publiczna, wnosimy o zmianę takiego podejścia zarówno Rządu RP, jak i Komisji Europejskiej.
3. Wnosimy o przywrócenie uprawnień emerytalnych do wcześniejszego przejścia na emeryturę w zawodach stoczniowych.
4. Podjęcie ostatecznych działań przez Skarb Państwa w celu uniknięcia upadłości Stoczni Gdańsk poprzez zgodę na leasing zwrotny na majątku stoczni.
5. Pomoc w negocjacjach zmodyfikowanego programu restrukturyzacji stoczni z Unią Europejską.

ściem stoczniowców był poseł **Janusz Śniadek**. W drugim dniu protestu związkowe miasteczko odwiedzili nauczyciele i pracownicy oświaty, którzy przyjechali do Warszawy, aby zaprotestować przeciwko niszczeniu polskiej oświaty przez obecny rząd.

– Atmosfera była bardzo przyjazna, było spokojnie – jedyne, co nam doskwierało, to deszcz. Szczególnie miłe były dowody sympatii ze strony warszawiaków, którzy nas tutaj licznie odwiedzali – powiedział **Henryk Sławiński**, jeden z protestujących stoczniowców.

Byliśmy świadkami, jak do stoczniowców podeszła kobieta i podała kilka czekolad. – Ja po prostu solidaryzuję się z protestującymi. Ich walka

ma sens. Uważam jednak, że powinno być tu więcej warszawiaków, jak i mieszkańców innych części Polski – stwierdziła mieszkanka Warszawy. Trudne warunki w miasteczku namiotowym osłodziły związkowcom jabłka i śliwki, których pół tony przywieźli rolnicy z Ziemi Radomskiej. W dobre nastroje wprowadzała wszystkich przygrywająca protestującym Kapela znad Baryczy. Trzy dni protestu to przede wszystkim debaty na temat najważniejszych problemów naszego państwa. Związkowcy wraz z zaproszonymi ekspertami rozmawiali na temat m.in.

polityki przemysłowej państwa, służby zdrowia, dialogu społecznego czy przyszłości ruchu związkowego.

Pomnik „Słońca Peru”

W trzecim dniu protestu przed Sejmem związkowcy postawili pomnik Donaldowi Tuszkowi. Premier z monumentu trzyma pod ręką piłkę, a na głowie ma charakterystyczną peruwiańską czapkę, symbol jednej z pierwszych zagranicznych podróży szefa PO. Piankowy i pomalowany na złoto monument odsłoniли liderzy trzech organizacji związkowych. Następnie związkowcy złożyli pod pomnikiem wieńce pogrzebowe, czym „podziękowali” premierowi m.in. za bezrobocie, plagę umów śmieciowych, elastyczny czas pracy, brak powszechnego dostępu do żłobków i przedszkoli oraz lekceważenie społeczeństwa. Niestety, nie obyło się bez prowokacji. Trzeciego dnia strajku na teren miasteczka próbowały przedostać się uzbrojone osoby ubrane po cywilnemu. Po złożonym przez związkowców na policję proteście w miasteczku zjawili się generał policji, który zapewnił, że swoim podwładnym zabronił jakiegokolwiek ingerowania w protest, ale związkowców monitorują inne służby, za które on nie odpowiada.



FOT. PAWEŁ GLANER

Było nas 200 tysięcy!

W sobotę, 14 września, nastąpiła kulminacja protestu. Do Warszawy przyjechało około 200 tysięcy związkowców. Wśród protestujących były 4 tysiące członków „Solidarności” z Regionu Gdańskiego, którzy do Warszawy przyjechali 70 autokarami i pociągami. Ponieważ poszczególne autokary przybywały do Warszawy w różnym czasie, związkowcy z poszczególnych regionów mieszały się między sobą. Z przodu pochodzili szli stocznioy, którzy w Warszawie byli już od środy. W tłumie co pewien czas mięgały transparenty organizacji z Regionu Gdańskiego. Uwagę przykuwali ubrani w kaszubskie stroje związkowcy z Mu-

zeum – Parku Etnograficznego we Wdzydżach Kiszewskich – Celowo tak się ubraliśmy, aby pokazać, że Kaszubi, na których tak często powołuje się premier Donald Tusk, nie popierają jego antyspołecznych działań. Polityka premiera kwestionuje wszystko to, co stanowi tożsamość regionu kaszubskiego: przywiązanie do wiary i tradycji oraz szacunek dla pracy – wyjaśnił **Wojciech Myszk** przewodniczący „Solidarności” w muzeum we Wdzydżach.

W samo południe rozpoczął się marsz gwiazdzisty trzech central związkowych. „Solidarność” ruszyła sprzed Sejmu, OPZZ i Forum Związków Zawodowych z dwóch innych miejsc. Pochody spotkały się

przy rondzie de Gaulle’a, aby wspólnie przemarszować Traktem Królewskim na plac Zamkowy. Nadszpiewanie duża frekwencja spowodowała nawet kilkudziesięciominutowy korek w przemarszu.

Przez wszystkie dni protestu spotykaliśmy się z oznakami sympatii ze strony warszawiaków, gdzieś w oknach powiewały biało-czerwone flagi. W kilku miejscach rozstawione były olbrzymie telebimy, na których można było obserwować to, co działo się na placu Zamkowym, gdzie przemawiali liderzy trzech central związkowych i zaproszeni goście. O skali protestu może świadczyć fakt, że gdy ostatni protestujący znaleźli się pod Zamkiem Królewskim ok. godz. 17, część związkowców była już w autobusach wyjeżdżających z Warszawy.

– To imponujące, że brałiśmy udział w największej manifestacji, jaką Warszawa widziała co najmniej od 1989 r. Determinacja społeczeństwa była ogromna, zmobilizowały się trzy centrale związkowe. Musimy jednak mieć świadomość, że to dopiero początek drogi. Ta władza nie ugnie się pod wpływem manifestacji, trzeba dalej wywierać presję – powiedział już po proteście



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Krzysztof Dośła przewodniczący Regionu Gdańskiego.
Małgorzata Kuźma,
Adam Chmielecki,
Olga Zielińska

PS Dzień po manifestacji dzwonił telefon, głos w słuchawce pyta, czy jestem tą panią, która jechała autobusem numer 4 z Regionu Gdańskiego. Mówię, że tak i już

wyobrażam sobie, że usłyszę pretensje na organizację wyjazdu do Warszawy. Słyszę jednak ciepłe słowa podziękowania: – Dziękuję „Solidarności”, że ujęła się za takimi jak ja, pracującymi od wielu lat na umowach śmieciowych.

Galerie zdjęć oraz reportaże filmowe na www.solidarnosc.gda.pl



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

ŚMIECHEM w rząd pseudofachowców

Wrześniowa manifestacja przeprowadzona została z rozmachem i z humorem. Kpina i szyderstwo to skuteczna broń wobec nieudolnego rządu, zapatrzonego w badania opinii społecznej i zasłuchanego w doradztwo agencji public relations.

W drodze na plac Zamkowy odpalano petardy i race. Słychać było bębny, trąbki i głośnie gwizdy. Czasem dźwięk syreny. Kolorowo było od związkowych flag, od barw narodowych i chorągiewek branżowych oraz odbłaskowych kamizelek. Nad placem Zamkowym szybował, unoszony balonami, kartonowy manekin, stylizowany na premiera rządu PO-PSL. Demonstranci nieśli podobizny m.in. premiera Tuska i wicepremiera od finansów **Jana „Jacka” Antony Vincent-Rostowskiego**, figury miały nosy wydłużone jak u bajkowego Pinokia. Wśród hasel były między innymi: *Polak niedouczony, wyborca wymarzony, Nie ma łupków jest rząd głupków, Pracownik to nie towar, Ani centa dla Vincenta, Chcemy być pracownikami, a nie*

niewolnikami, Nie baliśmy się Ruska, dziś mówimy głośno: dość rządów Donalda Tuska, Na transparentach można było też przeczytać: Dziś Platformę zatopimy, a Donalda pogonimy!, Razem silni w obronie praw pracowniczych, Idziemy po Was halastro! oraz poważne: Tyle Polski, ile polskiej ziemi w rękach polskiego rolnika, Służba więzienna, straż i policja jedna koalicja. Nam zabieracie, sobie dokładacie, Dość eksperymentów na kolejarzach, Godnej płacy dla każdego.

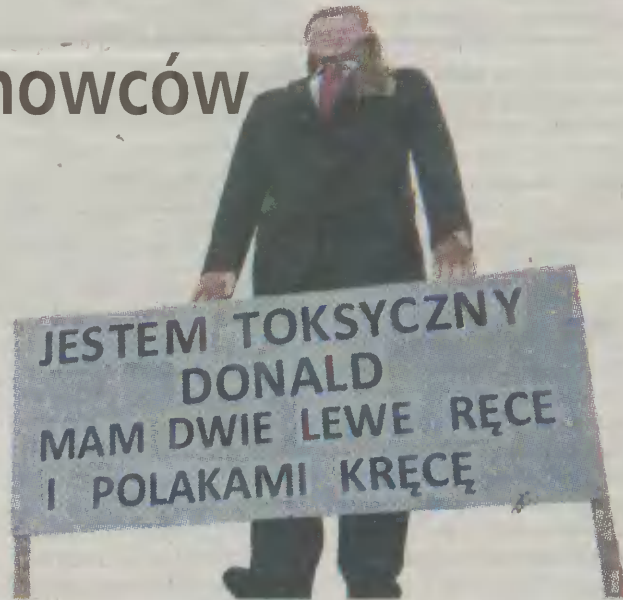
Szczególnie wdzięcznym obiektem fotograficznym był, odsłonięty dzień wcześniej pomnik **Donalda Tuska**, figura stylizowana na Kim Ir Sena, w czapce peruwiańskiej, symbolu, którym chełpił się premier po jednej z pierwszych zagranicznych podróży, i z futbolówką pod pachą. Pod figurą, na cokole, widniał napis: *Premierowi Naród.* Premier Tusk to przecież ucieleśnienie cnót wszelakich, prawdziwy „Człowiek ze styropianu”, o którym być może niebawem jakiś wybitny reżyser zrobi film.

– Ukochany Premierze! Donaldzie Drogi! Słońce Ty nasze! Niewysłowiona jest wdzięczność i niewypowie-

dziane uwielbienie nasze za to, co dla swoich poddanych, ciężką pracą swoją, harówką nieludzką, czynisz na co dzień – deklamował tekst laudacji na cześć premiera **Marek Lewandowski**, rzecznik przewodniczącego NSZZ „S”.

Związkowcy złożyli pod pomnikiem wiązanki kwiatów, czym podziękowali premierowi za bezrobocie, plagę umów śmieciowych i elastyczny czas pracy.

– Prosimy, racz w swej łaskawości przyjąć nasze nieudolne, ale także szczerze podziękowania: za szybki i przyjazny dla pacjenta system ochrony zdrowia, za doskonale funkcjonującą i taną edukację, kształcąca samych poszukiwanych przez rynek fachowców, za tanie żłobki i przedszkola, gdzie dzięki uzdrowionej przez ciebie demografii licznie rodzące się dzieci już od maleńkości mogą grać w piłkę, za możliwość pracy na umowy śmieciowe, źródło rozwoju rodzimego biznesu, za bezrobocie i szarą strefę, wspierającą emigrację bratnie gospodarki naszych sąsiadów, za wydłużony wiek emerytalny i przyszłe emerytury, których wysokość pozwoli nam zachować szczupłą, a więc zdrową sylwetkę, za elastyczny kodeks pracy, dzięki któremu możemy



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

pracować na rozkaz bez zbędnie wysokich wynagrodzeń, za ograniczanie prawa do referendum i innych demokratycznych fanaberii – głosił pean na cześć pomnikowej postaci.

Pod palmą na rondzie de Gaulle’a pojawiły się też... małpy w maskach członków rządu Donalda Tuska. Żywiące się szczawiem i mirabelkami zwierzęta prezentowały się z wyjątkową gracją, skacząc wokół palmy. Spiker opisał, niczym na przyrodniczym filmie, główne cechy naczelnych: to małpy podstępne i występne, leniwe, a przy tym bardzo chciwe, wyjątkowo bezczelne i aroganckie.

„Własną” kukłę premiera miał również Region Gdański.

– Kilka godzin związkowcy z Bimetu przygotowywali podobiznę Tuska – mówi **Paweł Dziwosz** szef „Solidarności” w Federal Mogul-Bimeta.

Podobizna premiera dzierżyła transparent z hasłem „Jestem toksyczny Donald, mam dwie lewe ręce i Polakami kręcę”.

Gdy ulicami Warszawy szła rzesza Polaków, rozgorzconych stanem państwa i lekceważeniem rzeczywistych problemów przez kartel władzy, parlamentarzysty, głównie z klubu PO, szkolili swój futbolowy kunszt w meczu z reprezentacją Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji.

(asg)

KOMISJA MIĘDZYKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA W GDYNI

Jesteśmy w rodzinie, jesteśmy w „Solidarności”

– Nasi członkowie to nasza rodzina. Dlatego nie zostawiamy nikogo bez pomocy. Ani jego samego, ani też jego najbliższych. Tak powinno być w „Solidarności” – mówi Zdzisława Hacia, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni.

Zebrań członków komisji są podobne do spotkań rodzinnych. Dużo śmiechu, żartów, ale i poważnych rozmów. Są też ciastka, aromatyczna kawa i herbata.

– My się po prostu lubimy. Lubimy też naszą pracę. Dlatego chętnie się spotykamy. Mamy o czym rozmawiać – mówią członkowie solidarnościowej oświaty w Gdyni.

Zdzisława Hacia dodaje, że nie wyobraża sobie innej pracy niż w „Solidarności”.

– W moim sercu jest zawsze troska o drugiego człowieka. Jeśli dzieje się komuś krzywda, nie mogę się z tym pogodzić – dodaje przewodnicząca.

Zdzisława Hacia zna się na ludziach, ale też wie, jakie mogą być problemy, jak wygląda praca w oświacie. 22 lata pracowała jako nauczycielka nauczania zintegrowanego, od dwóch kadencji jest przewodniczącą Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni. Jest także wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Instytut Promocji Nauczycieli NSZZ „S” oraz szefową Instytutu Doskonalenia Nauczycieli NSZZ „S”, instytucji o ogólnopolskim zasięgu.

Na sukces pracują wszyscy

Przewodnicząca podkreśla, że solidarnościowa oświata w Gdyni to nie tylko ona. Na sukces komisji pracują wszyscy jej członkowie. Każdy ma jakieś zadania do wykonania, a nade wszystko świadomość odpowiedzialności za swoją pracę.

– Ufam ludziom. Nie muszę sprawdzać, czy wywiązują się ze swoich zadań – tłumaczy Hacia. – Staramy się zresztą omawiać większość problemów podczas spotkań naszej komisji. W trakcie dyskusji jest szansa na spojrzenie na dany temat z innej strony, padają różne sugestie, propozycje rozwiązań. Ważne, że to wszystko odbywa się w atmosferze zaufania i zrozumienia.

W komisji działają nauczyciele różnych przedmiotów, uczący na poziomie przedszkolnym, podstawowym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym, a także nauczyciel bibliotekarz. Ta różnorodność zawodowa sprawia, że łatwiej

rozwiązywać im problemy dotyczące różnych nauczycieli.

Spotykają się często, co łączy, a jeśli zachodzi taka konieczność, także w trybie nadzwyczajnym. Chcą wiedzieć, czy pojawiły się nowe problemy i w razie potrzeby podzielić się zadaniami. Raz w miesiącu organizują zebrań z przewodniczącymi wszystkich kół w Gdyni. Są mobilni i odpowiedzialni. Kontaktują się za pomocą SMS-ów.

Do gdyńskiej „Solidarności” oświatowej należy 904 członków. 841 z nich to osoby pracujące, pozostali to emeryci i renciści. Komisja działa w 74 kołach. Największe koło powstało w Zespole Szkół nr 11 w Gdyni, należą do niego 53 osoby. Każdy z członków „Solidarności” rozumie, że siła związku zależy od jego liczebności,

Ludzie pracują w zespołach. Według Hacia, ta metoda pracy sprawdza się, przynosząc wymierne efekty. Prawymi rękoma szefowej „S” są wiceprzewodniczące: **Barbara Śniadek** oraz **Monika Kończyc**. Barbara Śniadek reprezentuje związek wobec władz samorządowych, uczestniczy we wszystkich ważnych uroczystościach i spotkaniach dotyczących oświaty. Również w posiedzeniach Komisji Oświaty w Radzie Miasta Gdyni. Zajmuje się także opiniowaniem arkuszy organizacyjnych placówek oświatowych.

– To ważne. Musimy wiedzieć, co w trawie piszczy. Dziś główny temat związany jest z tym, co szykuje nam nowa ustawa dotycząca oświaty.

Monika Kończyc reprezentuje solidarnościową oświatę w Gdyni także na arenie krajowej i międzynarodowej. Dzięki jej staraniom komisja ściśle współpracuje z oświatą na Cyprze. Od sześciu lat prowadzi wymianę nauczycieli. W tym roku szkolnym projekt będzie także kontynuowany.



Przewodnicząca podkreśla, że solidarnościowa oświata w Gdyni to nie tylko ona. Na sukces komisji pracują wszyscy jej członkowie.

– Razem ze Zdzisłą uczestniczymy w spotkaniach MEN – dodaje Kończyc.

Do gdyńskiej „Solidarności” oświatowej należy 904 członków. 841 z nich to osoby pracujące, pozostali to emeryci i renciści. Komisja działa w 74 kołach. Największe koło powstało w Zespole Szkół nr 11 w Gdyni, należą do niego 53 osoby. Każdy z członków „Solidarności” rozumie, że siła związku zależy od jego liczebności, dlatego wszyscy starają się pozyskiwać nowych ludzi.

– Praktycznie na każde zebrań komisji przyjmujemy nowe deklaracje członkowskie. Najczęściej od pięciu do dziesięciu – mówi **Sylwia Kurpiewska**. – Widać naszą pracę. Dlatego łatwiej zachęcić nas innych do wstąpienia do „Solidarności”.

Mamy się czym pochwalić

Gdyńska solidarnościowa oświata ma wiele zadań, ale też dzięki temu może pochwalić się licznymi sukcesami. Z jej zdaniem liczą się władze samorządowe.

– Dzięki naszemu zaangażowaniu wypracowaliśmy sobie dobre relacje z miastem – mówi Barbara Śniadek. – Czujemy się partnerami. Mamy porozumienie z gminą, na mocy którego opiniujemy arkusze i aneksy organizacyjne placówek oświatowych, opiniujemy pracę ich dyrektorów.

Wiceprzewodnicząca dodaje, że związkowa oświata w Gdyni ma wiedzę dotyczącą wakatów, wolnych godzin. Przedstawiciele komisji uczestniczą także w naradach dyrektorów.

– Tym sposobem możemy negocjować z dyrektorami placówek zatrudnienie polecanych przez nas osób, które straciły

pracę. Udało nam się znaleźć miejsca dla 49 osób. Jesteśmy też więc nieformalnym biurem pracy – dodaje Śniadek.

Gdyńska oświata pomaga nauczycielom w awansie zawodowym.

– Organizujemy szkolenia z zakresu procedur awansu zawodowego, ale też udzielamy indywidualnych konsultacji – tłumaczy **Ewa Maj-Kurpiewska**, ekspert z listy MEN.

– Podczas ostatniej, wrześniowej manifestacji w Warszawie podzieliliśmy nasze siły – wyjaśnia **Joanna Grzejska**. – Część z nas do stolicy pojechała 12, a część 14 września.

Oświata bierze także udział w Gdyńskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy i Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. Uczestniczy w wielu uroczystościach, wspiera bądź też współorganizuje w szko-



ZDZISŁAWA HACIA przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

– Nie ma takiej dziedziny, związanej z naszymi członkami lub też ich najbliższymi, w którą byśmy się nie angażowali. Jeśli ktokolwiek poprosi nas o pomoc, nie uchylamy się od niej. Nie zostawiamy ludzi samych z ich problemami. Ja jestem dostępna w każdym czasie. Zdarza się więc, że ludzie dzwonią do mnie nawet o bardzo późnych porach.

Marzena Korzeniewska dodaje zaś, że powołano również komisję mediacyjną.

– Komisja ma zasięg regionalny – mówi pani Marzena, będąca w tej komisji mediatorem. – Pomagamy rozwiązywać problemy między nauczycielami, także konflikty z dyrekcją i rodzicami.

Jolanta Zloch nadmienia, że działa także komisja ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Związkowa oświata dba o to, by jej członkowie byli doskonale przygotowani do pracy. Dlatego organizują wiele szkoleń lub też uczestniczą w tych, które oferuje Region Gdański NSZZ „S”.

Członkowie komisji mówią, że są ludźmi „Solidarności”, dlatego uczestniczą we wszystkich manifestacjach i protestach związkowych.

łach liczne przedsięwzięcia patriotyczno-kulturalne.

– Cieszymy się i jesteśmy dumni z tego, że kształtujemy poglądy naszej młodzieży – mówi Hacia. – Jednym z dowodów na to są obchody kolejnych rocznic tragedii z Grudnia 1970 r. Nauczyciele mobilizują uczniów. O godzinie 5 rano młodzież zapala znicze na moście i drodze prowadzącej do stoczni w Gdyni, a o 6 jest już pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70.

Trudno wymienić wszystkie osiągnięcia tej komisji. Nasi rozmówcy mówią, że ich działania skierowane są na pomoc innym. Zarówno w rozwiązywanie problemów, wsparcie w rozwoju zawodowym, ale też i miłe spędzanie czasu. Różnorodne spotkania, także integracyjne, wspólne wyjazdy tworzą trwałą solidarnościową więź.

Olga Zielińska

Walczymy o dobrą polską szkołę

Ponad 5 tysięcy związkowców z „Solidarności” oświatowej wzięło udział w demonstracji pod gmachem MEN – podczas Ogólnopolskich Dni Protestu organizowanych w Warszawie w dniach 11-14 września. Nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni domagali się m.in. większych nakładów finansowych na oświatę, zaprzestania przetrzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, wstrzymania działań niszczących system kształcenia i wychowania, zaprzestania likwidacji szkół, zwolnień nauczycieli i obniżania rangi zawodu nauczyciela. O przyczynach dramatycznej sytuacji w polskiej oświacie i proteście w Warszawie rozmawiamy z **WOJCIECHEM KSIĄŻKIEM**, przewodniczącym Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

– Dlaczego nauczyciele zdecydowali się na masowy protest w Warszawie?

– Sytuacja w oświacie jest trudna. Wprowadza się za dużo zmian programowych, często są one „przemycane” podczas wakacji, za mało pieniędzy przekazuje się na różne zadania. Protest dotyczył także wynagrodzeń dla nauczycieli, pracowników administracji i obsługi szkolnej. Demonstracja miała przypomnieć społeczeństwu, że sytuacja w polskiej szkole, ale i wokół niej bywa dramatyczna.

W 2013 r. oficjalnie straciło pracę 7 tys. nauczycieli, a nieoficjalnie – ok. 12 tysięcy.

– Co stanowi przyczynę tak dramatycznej sytuacji w oświacie?

– Przyczyn jest kilka. Myślę, że kluczowy jest brak klarownej wizji polskiej edukacji, brak zrozumienia dla jej narodowego, tradycyjnego charakteru. Za wiele jest doraźności, prowizorki, brak porządnej analizy możliwych skutków danych decyzji, czego przykładem mogą być ostatnie decyzje dotyczące przedszkoli. Dziwi i niepokoi także kierunek na „tanią” oświatę. Stąd bierze się atak na status zawodowy nauczycieli, atak – małowartościowy, świadczący o braku zrozumienia dla roli, jaką w polskiej szkole ma do odegrania dobrze przygotowany, ale i zmotywowany nauczyciel wychowawca.

– Czego przede wszystkim domagali się nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni, biorąc udział w manifestacji?

– Myślę, że najładniej, ale i najpełniej wyrażają je cztery postulaty, które zawarliśmy na jednym z plakatów: „Walczymy o dobrą polską szkołę. Mówimy NIE: działaniom niszczącym system kształcenia i wychowania, likwidacjom placówek oświatowych i zwolnieniom pracowników, obniżaniu rangi zawodu nauczyciela, paraliżującej biurokracji”. Cóż tak naprawdę do tego dodać?

Dziesięć grzechów głównych MEN

1. Szkodliwe zmiany podstawy programowej
2. Likwidacja szkół. Prywatyzacja oświaty
3. Brak rzeczywistego dialogu społecznego
4. Masowe zwolnienia pracowników oświaty
5. Obniżanie jakości kształcenia
6. Niedofinansowanie oświaty
7. Wyzbywanie się odpowiedzialności państwa za oświatę
8. Obowiązkowe posyłanie 6-latków do nieprzygotowanych szkół
9. Drogie podręczniki
10. Odstępowanie od wychowania historyczno-patriotycznego



Protest oświatowej „Solidarności” pod siedzibą MEN, Warszawa, 12 września 2013 r.

– Nauczyciele nie akceptują zmian wprowadzanych w Karcie Nauczyciela. Które zmiany w karcie uważa Pan za najgroźniejsze?

– W moim przekonaniu największym skandalem ostatnich lat jest drastyczne wydłużenie czasu pracy zawodowej nauczycieli, czyli przesunięcie do 67 roku życia oraz – co się z tym wiąże – zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. To cios w elementarne poczucie stabilizacji życiowej tej grupy zawodowej. Do tego jeszcze proponuje się redukcję urlopów na podratowanie zdrowia – z trzech lat do jednego roku, redukcję urlopu wypoczynkowego i tak dalej. Nauczyciela traktuje się jak przedmiot. I jak ma on wtedy uczyć, wychowywać to dobro, które jest dla Polski bezcenne – nasze dzieci, młodzież? To tylko ludzie małego ducha mogą wymyślać takie ograniczenia. Wstyd – bo tak odpowiadają po latach nauczycielom, którzy ich uczyli.

– Jakie działania wskazuje „Solidarność” oświatowa w celu ochrony miejsc pracy i polepszenia sytuacji w oświacie?

– Program jest szeroki, podobnie jak opinie przesyłane do MEN. Wiemy, co robić, ale mamy wpływ na sposób wdrażania tego. Co tu można mówić o dialogu społecznym, gdy nie uwzględniono ŻADNYCH! poprawek do założeń zmian w Karcie Nauczyciela – proponowanych zarówno przez NSZZ „Solidarność”, jak i inne centrale związkowe. A potem rząd podjął decyzje w lecie – w okresie urlopowym. W sprawach szczegółowych odsyłam wszystkich zainteresowanych sytuacją w oświacie do szeregu stanowisk, na przykład gdańskiej sekcji oświaty, w których domagamy się między innymi mniejszej liczebności klas, tworzenia klas uzawodowionych, zatrudniania nauczycieli wspomagających. Problemem jest skuteczne ich wdrażanie.

Ale tak to już jest, że do ich realizacji, jak do tanga, trzeba dwojga.

– Podczas konferencji prasowej w Gdańsku mówił Pan o około 100 mln złotych z MEN. Na co powinny być przekazane te dodatkowe środki?

– Ta kwota, łącznie ze środkami z art. 70 a Karty Nauczyciela, które, nawiasem mówiąc, bez sensu zredukowano w 2013 r., w momencie przeprowadzania liczących zwolnień nauczycieli, tworzy niemałe sumy. I teraz ważne jest, aby je sensownie wykorzystać, choćby na nabycie przez nauczycieli zagrożonych bezrobociem dodatkowych kwalifikacji, na studia podyplomowe do nauczania drugiego przedmiotu; żeby



także związkowcy z: Lęborka, Wejherowa, Pucka, Kartuz, Starogardu Gdańskiego, Pruszcza Gdańskiego, łącznie oświatę „Solidarności” Regionu Gdańskiego reprezentowało 12 września około 160 osób, zaś 14 września – około 350 osób. Zależy nam na tym, by wszyscy poznali sytuację polskiej szkoły i dlatego na przykład w Gdańsku na budynku „Solidarności” wywiesiliśmy specjalny baner. W Warszawie protestujący przekazali petycję do MEN.

Ale takie spłaszczanie wiedzy, wartości wychowawczych, patriotycznych – proponowane przez obecne władze – to jest broń obosieczna. Problem jednak polega na tym, że błędy i zaniechania będą musiały być naprawiane latami, by nie rzec, przez pokolenia.

– W jaki sposób MEN zareagowało na postulaty demonstrujących pracowników oświaty?

– Niestety, rządzącym za brakło odwagi, by rozmawiać z protestującymi, a może działają z premedytacją. Nie wiem, ale takie zarządzanie przez konflikt to smutne. Łatać ten stan będziemy latami. Manifestujący pokazali godność, spokój, determinację. Wielka szkoda, że przy milczeniu tych, którzy powinni być reprezentantami nas wszystkich. Uwaga dotyczy też MEN-u, który, jak ktoś powiedział, nawet gdy słucha, to nie słyszy. Oby usłyszał. Albo dał sobie spokój i poszedł na dłuższą przerwę. Bo dzwonek dzwoni.

Rozmawiała
Barbara Ellwart

Listy poparcia demonstrowujący nauczyciele otrzymali z:

- ETUCE – Europejskiego Komitetu Związków Zawodowych Sektora Edukacyjnego
- FNEC-FP-FO – od nauczycieli z Francji
- GEW – od nauczycieli z Niemiec
- PODKREPA – od nauczycieli z Bułgarii
- CRSTESA – od nauczycieli z Armenii
- LEETU – od nauczycieli z Litwy
- KTOS – od nauczycieli z Cypru

3760,45 zł

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w sierpniu 2013 r. bez wypłat nagród z zysku i było niższe w porównaniu z lipcem o prawie 70 zł.

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w sierpniu 2013 r. w stosunku do poprzedniego miesiąca obniżyły się o 0,3%. (GUS)

Liczba bankructw przedsiębiorstw w Polsce wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem o 5 proc. W trzech kwartałach br. upadło 713 przedsiębiorstw.

Negatywnie wypadło porównanie przez Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku pierwszych półroczy 2012 i 2013 roku. Stopa bezrobocia na Pomorzu od czerwca ub.r do czerwca br. wzrosła z 12,3 do 13,2 proc. Liczba osób bez pracy wzrosła ze 104,2 do 112,9 tys. osób.

W Polsce pracuje tylko 39 proc. osób w wieku 55-64 lata. To aż o 10 pkt proc. mniej niż średnio w Unii Europejskiej. (GUS)

Jak być młodym? Ćwiczyć!

Ćwiczyć, ale nie tylko. To, że nasze zachowania przyzwyczajenia mają niebagatelny wpływ na samopoczucie wiadomo było już od dawna. Jak podaje „Rzeczpospolita”, dopiero teraz naukowcy z Uniwersytetu w San Francisco udowodnili, że dieta z przewagą produktów roślinnych i rezygnacja z cukrów i tłuszczów, aktywność fizyczna i stosowanie technik relaksacyjnych ma wpływać na to, co dzieje się bezpośrednio w naszych komórkach. Jak mówią amerykańscy badacze, rezultaty są przełomowe. Sprawcą całego zamieszania są telomery, cząsteczki chroniące nici chromosomów. I właśnie taka zmiana trybu życia – jak się okazało – telomery odbudowuje. A dłuższe telomery przekładają się na dłuższe życie i mniej chorób.



Telomer to kwadrupleks DNA.

W POLSCE ZARABIAMY zenująco mało

Jesteśmy krajem Trzeciego Świata? Tak jest. Do nich może porównywać się Polska pod względem zarobków. No więc porównajmy: przeciętna godzinowa stawka ciężko pracu-

jącego Polaka to około 25 zł. Liderzy rankingu przeprowadzonego przez serwis finansowy Bloomberg – Szwajcarzy – zarabiają (w przeliczeniu) ponad 180 zł na godzinę, Niem-

cy – 144 zł, Francuzi – 125 zł. Lepsi są także Węgrzy, Słowacy i Czesi – odpowiednio 28, 36 i 37 zł. Gorzej niż Polacy wypadli tylko Filipińczycy – 7 zł na godzinę.

ILE ZARABIA SIĘ ZA GODZINĘ PRACY. PEŁNA LISTA BLOOMBERGA (w przeliczeniu na zł)

1. Szwajcaria	181 zł	11. Irlandia	120 zł	21. Grecja	61 zł
2. Belgia	163 zł	12. Kanada	115 zł	22. Argentyna	59 zł
3. Szwecja	156 zł	13. USA	112 zł	23. Portugalia	38 zł
4. Dania	152 zł	14. Japonia	111 zł	24. Czechy	37 zł
5. Australia	150 zł	15. Włochy	107 zł	25. Słowacja	36 zł
6. Niemcy	144 zł	16. Wielka Brytania	98 zł	26. Brazylia	35 zł
7. Finlandia	133 zł	17. Hiszpania	84 zł	27. Estonia	32 zł
8. Austria	130 zł	18. Nowa Zelandia	77 zł	28. Węgry	28 zł
9. Francja	125 zł	19. Singapur	76 zł	29. Polska	25 zł
10. Holandia	124 zł	20. Izrael	63 zł	30. Filipiny	7 zł

Nie tylko etat : POLACY NIEZADOWOLENI z reformy emerytalnej

Aż 81 proc. Polaków deklaruje, że musi podejmować dodatkową pracę, poza etatem. I, co więcej, aż 75 proc. pracujących dodatkowo deklaruje, że tak zarobione pieniądze przeznacza na zaspokojenie swoich podstawowych potrzeb. Niewiele mniej osób zadeklarowało, że pieniądze wykorzystuje na spłatę zaległych wierzytelności, opłacenie edukacji i szkoleń, w dalszej kolejności znalazły się wakacje. W Polsce z dwóch źródeł dochodu korzysta 80 proc. posiadających dzieci, 81 proc. osób po 50 roku życia oraz 81 proc. pomiędzy 18 a 25 rokiem życia.

Podwyższenie wieku emerytalnego to najgorzej oceniana reforma rządu premiera Donalda Tuska – wynika z badania przeprowadzonego przez Homo Homini dla „Rzeczpospolitej”. Podwyższenie wieku emerytalnego krytykuje 72 proc. ankietowanych (pozytywnie ocenia je 22 proc., 6 proc. nie ma zdania). Z kolei zmiany w OFE źle ocenia 48 proc. badanych (17 proc. uważa je za pozytywne). W pierwszej trójce

nie lubianych reform znalazły się też sześciolatki – obniżenie wieku szkolnego nie podoba się 49 proc. pytanych osób (16 proc. uznało, że zmiana jest pozytywna). Najlepiej w zestawieniu wypadło wydłużenie urlopu rodzicielskiego – roczny macierzyński dobrze ocenilo aż 88 proc. ankietowanych. Wśród najbardziej docenionych reform znalazła się też refundacja in vitro (63 proc.) oraz przedszkola za złotówkę (61 proc.).



Stale przybywa bankrutów

Od pięciu lat wzrasta liczba firm, które ogłosiły swoją upadłość. Do września tego roku wobec aż 681 firm przeprowadzono postępowania upadłościowe. W stosunku do ubiegłego roku (614 bankructów) liczba firm, które ogłosiły upadłość wzrosła o 67. Najwięcej bankrutów jest w produkcji – w ubiegłym roku w ciągu trzech kwartałów ich liczba wyniosła 169, w tym roku – 213, w przetwórstwie przemysłowym – w 2012 r. – 155, w tym roku – 199, w handlu – analogicznie: 142 i 161, w budownictwie – 147 i 171. Za: „Dziennik Gazeta Prawna”

DOBOSZ JANA więcej na www.solidarnosc.gda.pl



WYKSZTAŁCONY, BEZROBOTNY...

Czyli kto? Młody Europejczyk! Prawie co czwarty młody mieszkaniec UE jest bez pracy. W większości przypadków kształci się i nie znajduje pracy w zawodzie. Bezrobotni w wieku poniżej 25 roku życia stanowią w Polsce 27,6 proc,

a średnia dla całej UE jest niższa – 23,3 proc. Przyczyną, w dużej mierze, nie tylko w Polsce, ale też np. na Litwie, w Słowacji, Czechach czy na Węgrzech, jest brak dostosowania szkolnictwa do potrzeb rynku.

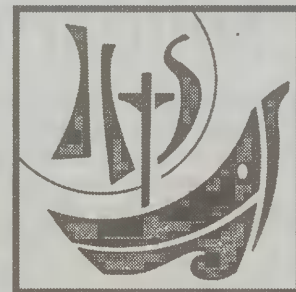
Cytat miesiąca

Swoją drogą, fajny jest ten pomnik premiera ze styropianu. Nie można traktować „Solidarności” jako przybudówki PiS i premier powinien rozmawiać z Piotrem Dudą. Premier Tusk powinien zaprosić przedstawicieli związków na kawę. Korona by mu z głowy nie spadła.

Eugeniusz Kłopotek, poseł PSL

KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA, ODC. 18

ENCYKLIKA na cztery ręce

ROK WIARY 2012
2013

„Lumen Fidei” – światło wiary – to nie tylko tytuł najnowszej papieskiej encykliki, ale także termin teologiczny oznaczający otwarcie człowieka na przyjęcie Bożego Objawienia. Wiara jest przecież łaską. To fundament chrześcijańskiej aktywności, także na polu relacji międzyludzkich i życia społecznego. Bez wiary w Boga nie zbuduje się dobra wspólnego – przestrzega w „Lumen Fidei” papież Franciszek.

To encyklika wyjątkowa chociażby z jednego powodu – choć o zakulisowych aspektach powstawania oficjalnych dokumentów (zresztą podobnie jak o wielu innych tematach) z oczywistych powodów w Watykanie wiele się nie mówi, tym razem w Stolicy Apostolskiej mówi się wprost, że ta encyklika ma dwóch autorów – Benedykta XVI i Franciszka. Obecny papież, który firmuje dokument autorytetem swojego urzędu, stwierdził sam: „Te refleksje na temat wiary pragnę dołączyć do tego, co Benedykt XVI napisał w encyklikach o miłości i nadziei. Prawie skończył on pracę nad pierwszym szkicem

encykliki o wierze. Jestem mu za to głęboko wdzięczny i w duchu Chrystusowego braterstwa przejmuję jego cenne dzieło, dodając do tekstu kilka przemyśleń”.

Tym samym „Lumen Fidei” możemy traktować jako zakończenie swoistej papieskiej trylogii poświęconej trzem najważniejszym cnotom chrześcijańskim – wierze, nadziei i miłości. Przypomnijmy, że encykliki Benedykta XVI poświęcone nadziei („Spe salvi” – „W nadziei zbawieni”) i miłości („Caritas in veritate” – „Miłość w prawdzie”) omówiliśmy w poprzednich odcinkach naszego cyklu (m.in. „Magazyn Solidarność” nr 10/2012). „Lu-

men Fidei” to także godne ukoronowanie ogłoszonego przez poprzedniego papieża Roku Wiary w Kościele katolickim. Koniec Roku Wiary przewidziano na uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata 24 listopada br., mamy zatem jeszcze kilka dobrych tygodni na lekturę.

Światło i źródło

Powrót do źródeł – fak można określić encyklikę „Lumen Fidei”. Czytając dokument zdaje się pozornie, że papież przypomina banały, sprawy dla chrześcijan oczywiste – żarliwą wiarę bohaterów Starego Testamentu, zbawczy charakter wiary w Jezusa Chrystusa (Odkupiciela), wreszcie obowiązek krzewienia wiary, jaki spoczywa na każdym z nas. Tylko, jeśli to prawdy z pozoru tak oczywiste, dlaczego otaczająca nas rzeczywistość, kreowana przecież w większości przez przyznających się do wiary w Boga, wygląda tak a nie inaczej?

Osobiście za jeden z najważniejszych fragmentów tej encykliki uważam ten, w którym papież przypomina o konkretnej obecności Boga w naszym życiu indywidualnym i społecznym. Przecież gdyby było inaczej – tłumaczy Franciszek – gdyby Bóg, nawet jeśli istnieje, stworzył wszechświat,

a później „wycofał się”, byłoby całkowicie obojętne, czy się w Niego wierzy, czy nie. To kolejny przykład „oczywistej oczywistości”, której katolicy chyba sobie na co dzień nie uświadamiają, a która może być w obecnych niepewnych ekonomicznie i społecznie czasach tak źródłem siły, jak i kierunkowskazem działania.

Wiara i dobro wspólne

Koncentrując się na wierze, „Lumen Fidei” nie jest klasyczną encykliką społeczną, skupiającą się na społeczno-gospodarczym wymiarze ludzkiej aktywności i udziale chrześcijan w życiu społecznym. Jednak i dla tych zagadnień znalazło się miejsce w najnowszej papieskiej encyklice; w rozdziale IV „Bóg przysposabia im miasto”. Tytułowe „miasto” z Listu do Hebrajczyków należy rozumieć zarówno jako miejsce, które Bóg przygotował dla nas w wieczności, jak i ziemską rzeczywistość, którą chrześcijanie mają aktywnie kształtować: „Wiara pozwala zrozumieć architekturę relacji ludzkich, ponieważ dostrzega ich głęboki fundament i ostateczne przeznaczenie w Bogu, i w Jego miłości. Dzięki temu oświeca sztukę budowania, służąc dobru wspólnemu (...) jej światło nie oświeca tylko

wnętrza Kościoła i nie służy jedynie budowaniu wiecznego miasta w zaświatach. Pomaga nam ona budować nasze społeczeństwo, tak by zmierzały ku przyszłości dającej nadzieję”.

Jak zatem powinny wyglądać relacje społeczne tworzone przez ludzi wiary, której światło – jak czytamy w „Lumen Fidei” – dzięki powiązaniu z miłością „konkretnie służy sprawiedliwości, poszanowaniu praw i pokojowi”?

Papież Franciszek pisze, że wiara to doświadczenie, które rozwija się w „braterskiej drodze”: „Ileż dobrodziejstwa przyniosło spojrzenie chrześcijańskiej wiary miastu ludzi, dla ich wspólnego życia! Dzięki wierze pojęliśmy niepowtarzalną godność każdej osoby, która nie była tak oczywista w starożytnym świecie”. Wiara dla Ojca Świętego to fundament więzi społecznych, podstawa funkcjonowania społeczeństwa: „Jeżeli usuniemy wiarę w Boga z naszych miast, osłabnie zaufanie między nami, będziemy razem tylko ze strachu i zagrożona będzie stabilność”.

Adam Chmielecki

Wiara i dialog

Wiara nie jest bezwzględna, lecz wzrasta we współżyciu, w poszanowaniu drugiego człowieka. Wierzący nie jest arogancki, przeciwnie, prawda daje mu pokorę, bo wie on, że to nie my ją posiadamy, ale to ona nas bierze w posiadanie. Nie powodując bynajmniej usztywnienia postaw, pewność wiary nakazuje nam wyruszyć w drogę i umożliwia dawanie świadectwa i dialog ze wszystkimi.

Encyklika „Lumen Fidei”, Rozdział II, paragraf 34

Wykaz darczyńców Funduszu Stypendialnego im. NSZZ „Solidarność”

(stan na 18 sierpnia 2013 r. – XI edycja)

Organizacje związkowe, przedsiębiorstwa

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” (po raz 11), KM NSZZ „Solidarność” w Gdańskiej Stoczni Remontowej im. Marszałka J. Piłsudskiego (11), KZ NSZZ „S” Politechniki Gdańskiej (11), KZ NSZZ „S” w Stoczni Remontowej SHIPBUILDING SA (była gdańska Stocznia Północna) (11), KM NSZZ „S” Zakłady Farmaceutyczne POLPHARMA w Starogardzie Gdańskim (11), KM NSZZ „S” Szkół Artystycznych Wybrzeża – Gdańsk (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Chojnicach (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kościerzynie (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Puc-

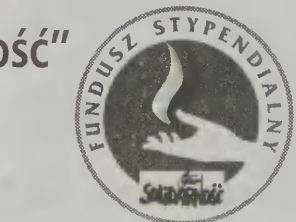
ku (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Starogardzie Gdańskim (11), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie (11), KZ NSZZ „S” OPEC sp. z o.o. w Gdyni (10), KZ NSZZ „S” Spółdzielni Mleczarskiej „POLMLEK-MAĆKOWY” SA Gdańsk (10), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Rumi (10), KM NSZZ „S” w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni (9), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Pruszczu Gdańskim (9), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie (9), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Brusach (9), Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” (8), KM NSZZ „S” Stoczni Remontowej „Nauta” Gdynia (8), Oddział NSZZ „Solidarność” w Kościerzynie – wspólne wpłaty kilku KM: Muzeum – Wdzydze Kiszewskie, KM NZOZ w Kościerz-

ynie, KM ELBUD w Owsniewicach, KZ PUD-M w Kościerzynie (8), KZ NSZZ „S” Portu Gdynia (7), KM NSZZ „S” RADMOR S.A. w Gdyni (7), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Czersku (7), Redakcja „Magazynu” ZRG (7), KZ NSZZ „S” PKP, Zakład Linii Kolejowych w Gdańsku (6), KZ NSZZ „S” GPEC sp. z o.o. w Gdańsku (6), KM NSZZ „S” Pracowników Biura Zarządu Regionu Gdańskiego (6), Chińsko-Polskie Towarzystwo Okrętowe SA CHIPOLBROK w Gdyni (6), KZ NSZZ „S” w Urzędzie Miasta Gdyni (6), KZ NSZZ „S” przy Zakładach Porcelany Stołowej „LUBIANA” (6), Koncern Energetyczny ENERGIA SA w Gdańsku (5), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Goręczynie (5), Zakłady Mleczarskie POLMLEK-MAĆKOWY SA – Gdańsk (5), KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Łęborku (4), Spółdzielnia Inwalidów im. H.

Derdowskiego w Chojnicach (4), KM NSZZ „S” w ENERDZE-OPERATORZE SA – Oddział w Gdańsku (3), KM NSZZ „S” Pomorskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy Gdańsk (3), KZ NSZZ „S” w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Nieślyszących w Wejherowie (3), KZ NSZZ „S” HYDROBUDOWA – Gdańsk (2), Stocznia Remontowa SHIPBUILDING w Gdańsku, Organizacja Podzakładowa NSZZ „Solidarność” w Operatorze Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. Oddział w Gdańsku, Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Malborku

Darczyńcy indywidualni

Alicja i Krzysztof Adamczykowie, Bożena Brauer, Elżbieta i Zdzisław Brzeziński, Adam Chmielecki, ks. Wojciech Cichosz, Krzysztof Doła, Piotr



Duda, Elżbieta Działoszewska, Barbara i Stefan Gawrońscy, Urszula i Ryszard Grynierowie, Michał Gurowski, Zdzisława i Zbigniew Haciowie, Ludwik Jakubek, Adam Jaśkowski, Elżbieta i Krzysztof Jędrzejczykowie, Mirosław Kamiński, Barbara Kamińska, Anna Kocik, Adam Krawiec, Wojciech Książek, Katarzyna i Jan Kulasowie, Małgorzata i Ryszard Kuźmowie, Aleksandra i Mirosław Lewiczy, Iwona i Edward Lipkowsy, Ewa Łowkiel, Gabriela i Jerzy Martyńscy, Ewa i Piotr Mikołajczykowie, Hanna Minkiewicz, Iwona Pawlaczyk, Jan Szewczyk, Renata Tkaczyk, Danuta i Waldemar Uziakowie, Ryszarda Wąsowska, Anna i Tomasz Wieccy, Grażyna Wiśniewska, Danuta Wójcik, Elżbieta Zydek, Jacek Żalikowski.

„Solidarność” nadal walczy o Stocznnię Gdańsk

Stocznia Gdańsk, szósta rano, 26 września. Stoczniovcy spontanicznie podejmują decyzję o strajku. Dzień wcześniej mieli dostać kolejną ratę wypłat, ale dowiedzieli się, że 23 września komornik zajął pieniądze spółki. Oliwy do ognia dołał dokument, który z Agencji Rozwoju Przemysłu przedostał się do mediów, będący schematem kampanii informacyjnej, jaką ARP miałaby przeprowadzić po ogłoszeniu upadłości Stoczni Gdańsk. Stoczniovcy powiedzieli: Dość!

Stale czekamy na pensje, które są wypłacane w ratach. To jest taka psychologia – mówi **Michał Głogowski**, strajkujący stoczniovcie. – Dostaliśmy tylko 1200 zł. Ciężko jest przeżyć za taką sumę. Wszyscy mamy przecież jakieś zobowiązania finansowe, rodziny na utrzymaniu. Ludzie już nie wytrzymali.

Stoczniovcy przypominają, że pracodawca wypłaca pensje w ratach już od dziewięciu miesięcy.

„S” przejmuje dowodzenie

– „Solidarność” nie była organizatorem tego strajku. Ale wraz z innymi związkami zawodowymi w stoczni podjęliśmy decyzję o przejściu nad nim dowodzenia. Było nerwowo, chcieliśmy opanować sytuację. Zależało nam też, aby nie był to strajk nielegalny – tłumaczy **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk. – Potraktowaliśmy protest jako strajk ostrzegawczy w ramach sporu zbiorowego.

Na szczęście pracodawca wypłacił zaległe pensje pracownikom. Ale to nie koniec problemów. Stoczni potrzebne są szybkie decyzje jej właścicieli. W przeciwnym razie Stocznia Gdańsk upadnie.

– Mam nadzieję, że ten strajk spowoduje, iż nastąpi w końcu przełom i właściciele Stoczni Gdańsk usiądą do stołu i dojdą do porozumienia. Że nie będzie tajnych instrukcji, tylko rzecz-

wa dyskusja, jak uratować nasz zakład – mówi **Karol Guzikiewicz**.

– Stoczniovcy mówili, że wypłata należy się wszystkim. Bez względu na to, czy to jest robotnik, inżynier, kierownik czy sprzątacza. Ludzie nie myśleli tylko o sobie. A o koleżankach, kolegach z różnych wydziałów produkcyjnych i administracji – relacjonuje **Guzikiewicz**.

Stocznnię można uratować

Wiceprzewodniczący dodaje, że nie potrzeba ani jednej złotówki ze strony budżetu państwa, aby uratować stocznnię.

– Mamy zamówienia na wieże wiatrowe, negocjujemy kolejne kontrakty. W tej chwili potrzebna jest jedynie dobra wola właścicieli: większościowego udziałowca (75 proc.) **Gdańsk Shipyard Group** oraz rządowej spółki **Agencja Rozwoju Przemysłu** (25 proc.) – mówi **Guzikiewicz**. – Oczekujemy od ARP umożliwienia sprzedaży bądź leasingu zwrotnego niewykorzystywanych przez stocznnię terenów. Na to musi być zgoda Agencji na przeniesienie niektórych zastawów na inne tereny. A tego wariantu ARP nie chce zaakceptować.

Dzień przed strajkiem przedostał się z ARP do mediów dokument, z którego wynikało, że agencja podjęła już decyzję o upadłości Stoczni Gdańsk. ARP, chcąc zrzucić z siebie

odium zarzutu, że to ona doprowadziła do upadku stoczni, zleciła firmie doradczej Profile przygotowanie instruktażu, jak należy postępować po jego ogłoszeniu.

Jeszcze przed ogłoszeniem upadłości miały zostać przygotowane „dwa materiały prasowe w GW Trójmiasto i Pulsie Biznesu” z wydźwiękiem, że nie ma szansy na to, żeby stocznia przetrwała.

Potem w planie było m.in. przygotowanie wywiadu z prezesem ARP **Wojciechem Dąbrowskim** dla PAP „z mocnym pokazaniem success story” oraz materiał w Wiadomościach TVN.

W dniu strajku Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego wyraziło oburzenie ostatnimi działaniami rządowej Agencji Rozwoju Przemysłu, domagając się od premiera natychmiastowej dymisji szefa agencji.

Nieprzychylnie wobec Stoczni Gdańsk działania ARP oraz strajk spowodowały, że do Polski przyjechał ukraiński właściciel **Gdańsk Shipyard Group** **Siergiej Taruta**. Konferencje prasową z jego udziałem oglądali on-line stoczniovcy.

Siergiej Taruta zarzucił ARP, że ta nie chce pomóc Stoczni Gdańsk, a wspiera konkurencję, budując z przejętych spółek własną grupę stoczniovcą **MARS Shipyard&Offshore**. Dodał, że ARP stała się udziałowcem stoczni **Crist**, która realizuje te same plany co Stocznia Gdańsk.

– Stocznia **Crist** buduje swoją potęgę m.in. na omijaniu uczciwych wobec pracownika form zatrudnienia. Stoczniovcy nie mają umów o pracę, a są na samozatrudnieniu. 1500 pracowników stoczni **Crist** to jednoosobowe spółki – przypomina wiceprzewodniczący stoczniovcy „Solidarności”.

ARP w wydanym 30 września komunikacie nie zgodziła się z tymi zarzutami. Stwierdziła, iż „Działanie wbrew stoczni byłoby działaniem wbrew własnym interesom agencji. Łącznie zaangażowanie ARP w stocznnię wyniosło około 216 mln zł”.

Karol Guzikiewicz twierdzi, że owe pieniądze były pożyczone Stoczni Gdańsk w 2009 r., a na koncie stoczni były zależone przez jeden dzień.

– Chodziło o zobowiązania wcześniejsze, które przypisano Stoczni Gdańsk w ramach holdingu Grupy Stoczni Gdynia – dodaje wiceprzewodniczący „S”.

Według niego, stocznia straciła ogromne kontrakty przez opieszałość ARP.

– Stocznia Gdańsk w wyniku wrogich działań straciła 10 kontraktów na statki rybackie o wartości 900 mln euro – mówi **Guzikiewicz**. – Chodziło o gwarancje finansowe **KUKE**. Stocznia nie była w stanie zapewnić sobie sama takich gwarancji. Kwoty były za wysokie. W efekcie opieszałości polskich urzęd-

ków kontrakty przejęła stocznia w Niemczech.

Stoczniovcy „S” zwróciła się do parlamentarzystów o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Komisji Skarbu w celu ratowania Stoczni Gdańsk. Stoczniovcy żądają, aby zostały ujawnione ich zarzuty wobec urzędników państwowych.

– Wzywamy do pilnych rozmów między ukraińskim właścicielem a polskim rządem. Jeżeli nadal będzie prowadzona przez ARP i rząd polski kłamliwa kampania wobec naszej stoczni, przeprowadzimy referendum strajkowe i zastanowimy się nad kolejnymi akcjami protestacyjnymi – zapowiada **Karol Guzikiewicz**.

Wiceprzewodniczący „S” dodał, że związek rozważa poinformowanie Komisji Europejskiej o wrogich działaniach Agencji Rozwoju Przemysłu, która tworzy nieuczciwą konkurencję i niszczy Stocznnię Gdańsk. **KE** może zażądać od państwa polskiego zwrotu zaangażowanych środków i nałożyć kary w wysokości setek milionów złotych.

Ołga Zielińska

Stanowisko Prezydium ZRG NSZZ „S” ws. Stoczni Gdańsk

Gdańsk, 26 września 2013 r.

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wyraża oburzenie ostatnimi działaniami rządowej Agencji Rozwoju Przemysłu, które – naszym zdaniem – szkodzi Stoczni Gdańsk i tysiącom miejsc pracy w przemyśle okrętowym na Wybrzeżu. Agencja rządowa jest współwłaścicielem Stoczni. Tymczasem zamiast ratować zakład zleca piarowskie działania, które mają zmanipulować opinię publiczną. To działanie nikczemne. Towarzyszy temu, krytykowane przez nas wielokrotnie, wsparcie udzielane z publicznych pieniędzy dla firm, które nie tworzą stabilnych perspektyw zatrudnienia. Dlatego Prezydium ZRG domaga się od premiera rządu natychmiastowej dymisji szefa ARP. Wyrażając swoje zdecydowane poparcie dla stoczniovców walczących o godną pracę i płacę raz jeszcze domagamy się od właścicieli Stoczni Gdańsk wywiązania się z obietnic i wzajemnych zobowiązań, które umożliwią dalsze funkcjonowanie tego zakładu.

Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Jaka przyszłość stoczni – konsolidacja według ARP?

Agencja Rozwoju Przemysłu zmierza do konsolidacji polskiego przemysłu okrętowego pod państwowym parasolem. Nie wszyscy się zgadzają z taką koncepcją, znaną np. z Brazylii. Niektórzy okrętowcy widzą raczej model norweski, w którym brylują niewielkie przedsiębiorstwa pracujące w tzw. klastrach.

Miedzynarodowe Targi Morskie Baltexpo, największa w Europie Środkowo-Wschodniej impreza targowa przemysłu okrętowego, stała się forum starcia koncepcji dla przemysłu okrętowego. **Wojciech Dąbrowski**, prezes ARP, i prezesi wybrzeżowych stoczni, m.in. **Jarosław Flont** („Remontowa”), **Andrzej Szware** (Nauta) i **Zdzisław Bohyrycz** (pełnomocnik **Crist SA**) dyskutowali nad

zaangażowaniem publicznych pieniędzy w sektor okrętowy, nad jego innowacyjnością i relacjami społecznymi.

W panelu dyskusyjnym „Aktualna sytuacja i perspektywy rozwoju polskiego przemysłu stoczniovcy w Polsce – źródła jego finansowania” doszło do konfrontacji poglądów na temat roli dialogu społecznego i związków zawodowych w zakładach pracy. Otóż

jeden z gości, **Inacio Golebski**, mieszkający w Brazylii reprezentant **Det Norske Veritas**, przedstawił się jako kapitalista i ocenił, że do trudności przemysłu stoczniovcy doprowadzają... związki zawodowe.

– Łatwiej jest zbudować fabrykę niż wykształcić pracowników. Nasi kontrahenci z wielkich koncernów dopytują o relacje społeczne, o układy zbiorowe pracy, o relacje ze związkami. To dla nich ważne przy ocenie i wyborze wykonawcy – mówi **Jarosław Flont**, prezes „Remontowej”.

Często bywa, że to pracownicy, znając doskonale specy-

fikę zakładu, wiedzą i oceniają stan faktyczny i perspektywy firmy. Jak więc związkowcy oceniają sytuację stoczni?

– My robimy swoje, czyli to, co umiemy najlepiej, statki. Nie obawiamy się konkurencji. W nowoczesnej gospodarce ważny jest dialog z reprezentacją załogi. Mamy w Polsce wykwalifikowane kadry. Przecież zamawiający armatorzy sprawdzają, kto im zrealizuje zamówienie. To nasz atut. Ci, którzy tego nie rozumieją, nie patrzają dalej, niż na zysk uzyskany teraz, w tej chwili, nie myśląc perspektywnie, innowacyjnie. Bo i po co, skoro wy-

korzystując pracowników i tak jakiś zysk uzyskają – rozważa **Mirosław Piórek**, przewodniczący „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” SA, z Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność”.

Trudno się nie zgodzić z tą opinią. Kadłuby okrętowe są obecnie budowane głównie w Chinach. Przyszłością polskich stoczni są specjalistycznie jednostki, w pełni wyposażone, przy których znajdzie zatrudnienie polski inżynier projektant, jak i wysoko wyspecjalizowany spawacz.

Całość relacji na stronie

www.solidarnosc.gda.pl

(asg)

lupkipolskie.pl

rzetelne źródło informacji o gazie z łupków w Polsce

- > aktualne informacje
- > przejrzysta forma
- > szczegółowe opisy
- > fakty i mity



Chcesz wiedzieć więcej?
Odwiedź www.lupkipolskie.pl

Strona objęta honorowym
patronatem Ministra
Skarbu Państwa



Ministerstwo
Skarbu
Państwa


PGNiG
Polskie Górnictwo Naftowe
i Gazownictwo SA

Czy były pracodawca może żądać zwrotu odprawy wypłaconej z tytułu zwolnienia grupowego?

W świetle ostatnich wydarzeń, gdzie syndyk masy upadłości Stoczni Marynarki Wojennej SA w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni domaga się zwrotu wypłaconych pracownikom odpraw z tytułu zwolnienia grupowego, powołując się na fakt zasądzonego przez sąd odszkodowań, należy wyjaśnić charakter powołanej odprawy w korelacji prawa do odszkodowania z tytułu niezasadzonego bądź niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę.

Zakres stosowania ustawy o zwolnieniach grupowych

Pracownik zwalniany z przyczyn nie dotyczących pracowni-

ków na podstawie ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników (Dz. U. nr 90 poz. 840

Porady prawne

tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, 58 308 42 74
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
Porady dla komisji zakładowych					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-1	-	8-16	11-16	-
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-15	-	9-16	-
radca prawny Tomasz Wiecki	8.30-15	-	8.30-12.30	-	8.30-15
Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	-	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	-
doradca prawny Maria Szwajkiewicz	8.30-15.30	8.30-16	8.30-15	8.30-15.30	O. Gdynia 9-15
doradca prawny Łukasz Sulej	-	12-15	8.30-16	-	8-15
doradca prawny Tomasz Gryczan	O. Gdynia 8.30-16	-	8-10.30	-	8.30-16

Krystynie Taranowskiej, przewodniczącej Komisji Podzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Centrum Poczty Polskiej Oddział Regionalny w Gdańsku, szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Syna

składają członkowie i pracownicy
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Naszej Koleżance Stanisławie Hilsz-Lemke, przewodniczącej KZ NSZZ „Solidarność” przy Pomorskim Centrum Traumatologii w Gdańsku, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają członkowie Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” przy PCT w Gdańsku

ze zm.) ma prawo, po spełnieniu określonych w niej warunków, do odprawy pieniężnej.

W sferze podmiotowej powołaną ustawę o zwolnieniach grupowych stosuje się tylko do tych pracodawców, którzy zatrudniają co najmniej 20 pracowników.

Przyczyna zwolnienia

Dla oceny istnienia przyczyn rozwiązania stosunku pracy, o których mowa w powołanej ustawie, decydujący jest moment podejmowania przez pracodawcę decyzji o zwolnieniu pracownika (tak orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 kwietnia 1995 r., I PRN 6/95). Istniejące w dacie wypowiedzenia umowy o pracę względy ekonomiczne, wymuszające zmniejszenie zatrudnienia, stanowią wystarczającą przyczynę rozwiązania umowy o pracę, także w przypadku, gdy zmiany organizacyjne związane z realizacją planów oszczędnościowych wystąpią po dokonaniu wypowiedzenia (wyrok Sądu Najwyższego z 18 grudnia 2002 r., I PK 17/02, OSNP 2004, z. 12, poz. 208).

Przesłanki nabycia prawa do odprawy

Podstawową przesłanką stosowania przepisu art. 10 ustawy jest konieczność rozwiązania stosunku pracy z przyczyn nie dotyczących pracownika, jeżeli przyczyny te stanowią wyłączny powód uzasadniający wypowiedzenie stosunku pracy lub jego rozwiązanie na mocy porozumienia stron. Jest poza dyskusją, iż przepis ten będzie miał zastosowanie do wypowiedzeń definitywnych i porozumień zawieranych z inicjatywy pracodawcy o rozwiązaniu stosunku pracy. Wątpliwości powstają przy rozwiązaniu stosunku pracy na podstawie wypowiedzenia zmieniającego. W wielu przypadkach odmowa zaaprobowania przez pracownika nowo zaproponowanych warunków pracy lub/i płacy może być kwalifikowana jako współprzyczyna rozwiązania umowy o pracę. W tym aspekcie decydujące znaczenie ma kontekst sytuacyjny oraz charakter propozycji złożonych przez pracodawcę. Przykładowo można tu wskazać pogląd sformułowany przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 listopada 2001 r. (I PKN 79/00), gdzie przyjęto, że rozwiązanie stosunku pracy wskutek wypowiedzenia warunków płacy, które prowadziły do radykalnego obniżenia wynagrodzenia pracownika przy niezmiennych wymaganiach,

może być uznane za dokonane wyłącznie z przyczyn dotyczących pracodawcy i uzasadniać roszczenie o odprawę pieniężną.

Wysokość odprawy

Wysokość odprawy należnej pracownikowi jest uzależniona od jego zakładowego stażu pracy, a do jej obliczania stosuje się zasady obowiązujące przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy – w przepisach rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz. U. nr 2, poz. 14 z późn. zm.).

Odprawa pieniężna przysługuje w następującej wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 2 lata
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy od 2 do 8 lat
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Odprawa a odszkodowanie

Na tle regulacji przyjętej w ustawie o zwolnieniach grupowych powstaje problem, czy odprawa pieniężna przysługuje pracownikowi, z którym stosunek pracy został rozwiązany z przyczyn go nie dotyczących w sytuacji, gdy pracownik w wyniku odwołania od wypowiedzenia do sądu pracy, uzyskał odszkodowanie z tytułu niezasadzonego lub niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę.

W uchwale z dnia 13 grudnia 1990 r. Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że odprawa przysługuje pracownikowi niezależnie od zasądzonego na jego rzecz odszkodowania na podstawie art. 45 § 2 w związku z art. 471 k.p. Uzasadnieniem merytorycznym dla takiego stanowiska był argument, iż w obowiązujących przepisach brak szczególnej normy, która wykluczałaby kumulatywne dochodzenie odszkodowania i odprawy.

Jedynie w razie przywrócenia pracownika do pracy, na mocy wyroku sądu pracy wypłacona odprawa staje się świadczeniem nienależnym. Zatem na podstawie przepisu kodeksu cywilnego o bezpodstawnym wzbogaceniu

(art. 405 k.c. w związku z art. 300 k.p.) pracodawca może żądać zwrotu wypłaconej odprawy.

Niezależnie od powszechnie ugruntowanej interpretacji przepisów, syndyk Stoczni Marynarki Wojennej SA w upadłości likwidacyjnej rozpoczął procedurę składania oświadczeń o potrąceniu wierzytelności z tytułu (ich zdaniem) nienależnie wypłaconego świadczenia – wypłaconej odprawy, z wierzytelnością przysługującą pracownikom z tytułu odszkodowań zasądzonych wyrokami. Jednym słowem – syndyk SMW domaga się zwrotu odprawy wypłaconej w myśl ustawy o zwolnieniach grupowych, dlatego że pracownicy na drodze postępowania sądowego wykazali uchybienia proceduralne w procesie zwolnienia grupowego i z tego tytułu sąd zasądził odszkodowanie z art. 471 k.p.

Należy podkreślić, że odszkodowanie z tytułu niezasadzonego rozwiązania umowy o pracę na podstawie ustawy o zwolnieniach grupowych i odprawa pieniężna wypłacana z tytułu takiego zwolnienia to dwie odrębne instytucje prawne.

Z uzasadnienia przywołanego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2005 r. (w sprawie III PK 82/05) wynika, że mimo zasądzenia na rzecz pracownika odszkodowania, odprawa staje się świadczeniem nienależnym wówczas, gdy istniała przyczyna z art. 1 ustawy o zwolnieniach grupowych, a odszkodowanie zasądzone ze względu na inne wadliwości wypowiedzenia. W indywidualnych sprawach Sąd Rejonowy w Gdyni zasądził zwolnionym pracownikom odszkodowania w myśl art. 471 kodeksu pracy nie dlatego, że przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę była nierzeczywista – w toku procesu sąd potwierdził, że ze względów ekonomicznych proces restrukturyzacji zakładu pracy był nieunikniony. Zasądzenie odszkodowania było związane z naruszeniem procedury zwolnienia grupowego, w postaci braku rzeczywistej konsultacji pracodawcy z zakładowymi organizacjami związkowymi w toku zwolnienia grupowego.

W tej sytuacji zatem pracownik nabył prawo do odszkodowania z tytułu niezasadzonego rozwiązania umowy o pracę za wypowiedzeniem z przyczyn określonych w art. 12 ustawy o zwolnieniach grupowych i nie zachodzi materialnoprawna przesłanka żądania zwrotu odprawy wymienionej w art. 10 powołanej ustawy.

Stan prawny na 19.09.2013 r.

Maria Szwajkiewicz

BYĆ ALBO NIE BYĆ SPOŁECZNIE ODPOWIEDZIALNYM W BIZNESIE

O co chodzi z tym CSR?

Społeczna odpowiedzialność biznesu to jedna z najbardziej dynamicznych, złożonych i stanowiących wyzwanie kwestii, z którymi mają do czynienia obecni liderzy biznesu. W dzisiejszych czasach na firmy sektora prywatnego jest wywierana coraz większa presja, aby zaczęły odgrywać bardziej aktywną rolę w tworzeniu warunków do lepszego życia.

CSR oznacza zaangażowanie się biznesu na rzecz etycznego postępowania oraz do przyczyniania się do rozwoju ekonomicznego przy równoczesnym demonstrowaniu szacunku dla ludzi, społeczności lokalnych, narodów i środowiska.

Termin **Corporate Social Responsibility (CSR)** oznacza dosłownie społeczną odpowiedzialność biznesu. Najprościej rzecz ujmując, jest to strategia zarządzania przedsiębiorstwem w taki sposób, by istotą tego działania był nie tylko zysk firmy i dobre wskaź-

niki ekonomiczne, ale także świadoma troska o zrównoważony rozwój i zaspokajanie potrzeb społecznych w otoczeniu firmy.

I chodzi tu nie tylko o działania proekologiczne, ale przede wszystkim o dobre relacje zarówno z pracownikami, klientami, dostawcami, jak i całym społeczeństwem lokalnym. We wszystkich możliwych aspektach, czy to równouprawnienia kobiet i mężczyzn, czy też dbałości o systematyczny rozwój kompetencji, poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Firma odpowiedzialna społecznie nie rezygnując z osiągania zysków, wsłuchuje się i realizuje potrzeby swojego otoczenia w nieustającym dialogu i zaufaniu.

Dobrze rozumiana odpowiedzialność biznesu oznacza w praktyce, że menedżerowie i liderzy biznesu muszą:

- być wrażliwi na sprawy, które oddziałują na życie osób, z którymi żyją i pracują
- zrozumieć warunki panujące w społeczeństwie, aby wywierać na nie pozytywny wpływ
- rozważać społeczne skutki wynikające z podejmowanych decyzji finansowych i biznesowych, a mające wpływ na szerokie grupy wyborców, interesariuszy i środowisko



TO BE or NOT TO BE CSR

Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie

- mieć świadomość co do sposobów uzyskiwania wyników produkcyjnych i finansowych.

Nie chodzi więc o jednorazowe wsparcie różnych inicjatyw czy wolontariat związane z poprawieniem dobrego wizerunku. Nie o reklamę tu idzie i promocję. Niestety, duża część firm inwestuje w CSR przede wszystkim dlatego, że rozumie i traktuje go jako działalność PR.

Z przeprowadzonego w lutym tego roku przez agencję Grayling badania przedstawicielei kadr zarządzających komunikacją wynika, że tylko 15 proc. firm na świecie ma określoną pełną strategię w zakresie CSR oraz zrównoważonego rozwoju. 26 proc. stwierdziło, że takiej strategii w ogóle nie ma.

Za to 30,1 proc. badanych uznało, że działania takie mają największy wpływ na reputację. Dopiero w drugiej kolejności wskazano na właściwe relacje z pracownikami (17,7 proc.).

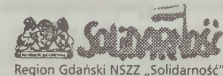
Aż 28 proc. ankietowanych szefów ds. komunikacji przyznało jednocześnie, że mimo iż ich firmy posiadają strategię dotyczącą działań w zakresie CSR i zrównoważonego rozwoju, to nie włączają ich do korporacyjnej strategii działań komunikacyjnych.

Wnioski nasuwają się same. Właściwe zrozumienie i edukacja w obszarze społecznej odpowiedzialności biznesu są wciąż pierwszym i podstawowym wyzwaniem, z jakim musimy się zmierzyć. O płynących stąd korzyściach sami musimy się przekonać.

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza do udziału w nowym projekcie „To be or not to be CSR” („Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”). Jego celem jest promocja zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (CSR) pośród pomorskich pracodawców, pracowników, przedstawicieli związków zawodowych, związków pracodawców i mieszkańców naszego województwa. Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej www.2beCSR.eu

Biuro projektu

Region Gdański NSZZ „Solidarność”, ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
Sekretarz projektu: Joanna Szarkowska, tel. 58 308 42 45, fax 58 308 44 18
e-mail: j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl



Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Norweski Mechanizm Finansowy 2009-2014, w ramach Programu Godna Praca i Dialog Trójstronny

Zapraszamy do udziału w projekcie „Opieka plus praca – to się opłaca!”

Celem projektu jest zwiększenie aktywności zawodowej kobiet i mężczyzn, godzących na co dzień życie zawodowe i rodzinne, poprzez zbadanie preferencji i wypracowanie konkretnych rozwiązań w tym zakresie możliwych do wprowadzenia w Sektorze Mikro, Małych i Średnich Przedsiębiorstwach.

Problem niskiej aktywności kobiet i mężczyzn zmuszonych do godzenia życia zawodowego i rodzinnego nie może być rozpatrywany w oderwaniu od środowiska rynku pracy, realiów, w jakich funkcjonuje polski pracodawca. Sytuacja gospodarcza powoduje, iż dla pracodawcy odejście pracownika na urlop związany z opieką nad dzieckiem bądź osobą zależną w znacznym stopniu dezorganizuje pracę.

Rozwiązania dotyczące życia zawodowego i rodzinnego wymagają dialogu pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Dialog ten powinien służyć budowaniu kompromisowych rozwiązań, które satysfakcjonowałyby obie strony. Wprowadzanie dobrych praktyk może być jednym ze sposobów na utrzymanie stabilnego i bezpiecznego zatrudnienia, jak i zapewnienie firmom zrównoważonego rozwoju.

W czerwcu i lipcu odbyły się w Gdyni dwa spotkania robocze z udziałem pracowników i pracodawców, podczas których jego uczestnicy z pomocą ekspertów analizowali wyniki przeprowadzonych wcześniej badań ankietowych w poszukiwaniu rozwiązań ułatwiających godzenie aktywności związanej z pracą z obowiązkami dotyczącymi opieki nad osobami zależnymi. Wypracowane podczas spotkań rozwiązania będą zebrane i wydane w formie podręcznika.

Przed nami rekrutacja uczestników do udziału w ośmiu spotkaniach informacyjnych, których organizację zaplanowano w ośmiu powiatach województwa pomorskiego (teczewskim, nowodworskim, starogardzkim, kwidzińskim, sztumskim, wejherowskim, puckim, kartuskim) z zakresu możliwych

do wprowadzenia w sektorze MMSP konkretnych rozwiązań dotyczących godzenia życia zawodowego i rodzinnego.

W roku przyszłym odbędą się dwie konferencje podsumowujące cały projekt, tj. w Gdańsku i Słupsku.

Do udziału w projekcie zapraszamy pracodawców i pracowników z Sektora Mikro, Małych i Średnich Przedsiębiorstw zamieszkałych na terenie województwa pomorskiego.

Aby zgłosić się do projektu, należy zapoznać się z regulaminem uczestnictwa, następnie wypełnić formularz zgłoszeniowy i przesłać go na adres e-mail: a.kamola@solidarnosc.gda.pl lub biuro@pomorskaizba.com.pl, faksem na numer 58 308 44 18 bądź pocztą tradycyjną na adres: Region Gdański NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24 lub Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw, 80-831 Gdańsk, ul. Piwna 1/2.

Rekrutacja prowadzona będzie do 31.08.2014 r. lub do wyczerpania wolnych miejsc.

Biuro projektu

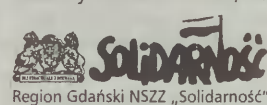
Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw
ul. Piwna 1/2, 80-831 Gdańsk



tel. 58 301 11 27, 58 301 84 41,
58 301 31 16, fax 58 301 79 31
e-mail: biuro@pomorskaizba.pl

Partner projektu

Region Gdański NSZZ „Solidarność”
Dział Programów Europejskich
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk



tel. 58 308 43 54, fax 58 308 44 18
e-mail: j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl

Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej www.opiekapluspraca.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

SŁUPSKA „SOLIDARNOŚĆ” podczas dni protestu w Warszawie

14 września w Warszawie odbyła się potężna manifestacja zorganizowana przez trzy centrale związkowe, będąca kulminacyjnym punktem trwających przez cztery dni Ogólnopolskich Dni Protestu. Do stolicy wybrali się też związkowcy z Regionu Słupskiego. O wypowiedź na temat atmosfery panującej wśród demonstrantów i przebiegu samej manifestacji poprosiliśmy kilku uczestników.



FOT. JANUSZ SZCZEPANIAK

Region Słupski na manifestacji w Warszawie.

Jadwiga Stec, wieloletnia i zasłużona działaczka „Solidarności” w słupskiej służbie zdrowia

– Uczestniczyłam w wielu manifestacjach, kilkakrotnie też w Warszawie, ale takiej wspaniałej i podniosłej atmosfery nigdy nie było, po raz pierwszy szliśmy ramię w ramię z kolegami i koleżankami z OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Chcę podkreślić, że mimo kilkukilometrowego marszu w ogóle nie czułam zmęczenia, byłam zbudowana tą liczbą ludzi pracy, bo nie spodziewałam się, że przyjedzie nas tak dużo. A było nas około 200 tysięcy. To ogromny sukces „Solidarności”, ponieważ nasz Związek w 80 procentach stanowił o liczebności manifestacji. Co mnie zaskoczyło, to ogromne poparcie wszystkich ludzi, zapewne mieszkańców Warszawy, których spotykaliśmy podczas marszu. Wielu z nich przyłączało się do nas spontanicznie i razem z nami manifestowało swoje niezadowolenie z polityki prowadzonej przez rząd. Nie zapomnę, jak pewien starszy pan, z podniesionym wysoko biało-czerwonym sztandarem, wmieszał się w idących i krzyczał, ile miał sił: „Jesteśmy z wami, trzymajcie się do końca!”. To naprawdę robiło wrażenie. Nawet ludzie, którzy stali obok czy siedzieli w kawiarenkach, klaskali w dłonie i udzielali nam poparcia, podnosząc ręce i palce w kształcie litery V. Dodam, że sama manifestacja była doskonale zorganizowana, służby porządkowe w całości wywodziły się ze wszystkich związków i wywiązały się ze swoich obowiązków w sposób wzorowy. Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tak ogromnej i ważnej demonstracji.

Tadeusz Pietkun, wiceprzewodniczący Regionu Słupskiego

– Przede wszystkim chcę podziękować tym wszystkim naszym związkowcom, którzy wybrali się do Warszawy, była to wręcz rekordowa frekwencja. Z całego Regionu Słupskiego wyjechało aż 12 autokarów. Bardzo podobała mi się pomysłowość naszych kolegów, którzy stworzyli odpowiednie rekwizyty marszu. Było ich mnóstwo, trudno wręcz policzyć, praktycznie każdy region miał coś ciekawego przygotowane. Widać było, także po wielkości tej manifestacji i liczbie jej uczestników, jak wielką niechęcią darzony jest nasz rząd.

Stanisław Szukała, przewodniczący Regionu Słupskiego

– To była największa demonstracja związków zawodowych w wolnej Polsce, zorganizowana i w całości przeprowadzona przez nas, związkowców. Nie było żadnych polityków, co też należy podkreślić. Myślę, że tak wielka mobilizacja ruchu związkowego da w końcu do myślenia ekipie premiera Tuska, iż powinna z nami i całym społeczeństwem w należyty sposób się liczyć i rozmawiać. Pokazaliśmy naszą siłę i determinację, jeżeli obecna polityka władz się nie zmieni, to znajdziemy i na to sposób.

33 rocznica Porozumień Sierpniowych w Słupsku

Tegoroczne uroczystości z okazji Dnia Solidarności i Wolności oraz 33 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych w Słupsku przebiegały nieco inaczej niż ostatnio. W ubiegłych latach miejscem nabożeństw rocznicowych był kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na tzw. Górze, który od chwili powstania „Solidarności” był zawsze otwarty dla ludzi spod jej znaku. To właśnie w tej parafii spotykali się działacze związkowi i podczas mrocznych dni stanu wojennego były odprawiane słynne Msze Święte za Ojczyznę pod przewodnictwem nieodżałowanego kapelana słupskiej „Solidarności” śp. ks. Włodzimierza Jankowskiego. W tym roku organizatorzy sierpniowych rocznic zdecydowali się przenieść obchody do kościoła pw. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny przy ulicy Szczecińskiej. Stało się tak, ponieważ w tym samym dniu członkowie Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Krzysztofa zorganizowali pierwszy w Słupsku „Marsz dla Jezusa”, a zatem podczas uroczystej eucharystii



FOT. JANUSZ SZCZEPANIAK

Podczas mszy św z okazji podpisania Porozumień Sierpniowych.

1 września zebrali się zarówno uczestnicy marszu, jak również działacze słupskiej „Solidarności”. Nabożeństwo koncelebrował ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ks. biskup Edward Dajczak. Obecni byli m.in.: szef Regionu Słupskiego Stanisław Szukała, poseł na Sejm RP, były przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek, mec. Anna Bogucka-Skownońska, były przewodniczący słupskiej

„Solidarności” Edward Müller i liczni członkowie Związku. Kilka organizacji związkowych wystawiło poczty sztandarowe. Po skończonej mszy świętej członkowie „Solidarności” uczestniczyli w pierwszym „Marszu dla Jezusa”, który spod kościoła przeszedł ulicami miasta na plac Zwycięstwa. Tam w obecności blisko tysiąca osób biskup Edward Dajczak zawierzył Słupsk Chrystusowi.

Porozumienie W SYDKRAFCE

Zgodnie z obietnicą z poprzedniego wydania „Magazynu”, wracamy do sprawy sporu zbiorowego, który zaistniał w słupskim Sydkrafcie. O relację z rozmów z pracodawcą poprosiliśmy ponownie szefa „Solidarności” w Sydkrafcie, WIESŁAWA FANOKA.

– Do rozmów z pracodawcą przystąpiliśmy z pewną strategią negocjacyjną, nie chcąc zdradzać kulis rozmów, ale okazała się ona skuteczna. Co najważniejsze, doszliśmy do porozumienia z pracodawcą odnośnie okresu gwarancji zatrudnienia, przypomnę, że dotąd kończył się on w 2015 roku, a obecnie, dzięki walce, którą podjęliśmy, wydłużony będzie do 2020 roku. To nie wszystko, bardzo ważną dla naszych pracowników sprawą jest nowy regulamin premiowania. Zarząd spółki proponował nam zmianę systemu premiowania, naszym zdaniem w sposób niekorzystny dla pracowników, na co nie wyraziliśmy zgody. W tej sprawie doszło do impasu w rozmowach, jednak w końcu nasze argumenty trafiły do preza i uzgodniliśmy, że premia regulaminowa przez cały rok 2016 i 2017 zostaje na niezmienionych

warunkach, a premia uznaniowa, to jest premia roczna, tzw. trzynastka. Ustaliliśmy także, że co najmniej raz w roku zorganizowane będzie spotkanie z zarządem firmy w celu sprawdzenia, jak ten nowy system premiowania działa. Na jedną propozycję ze strony zarządu wyraziliśmy zgodę, mianowicie pracodawca

będzie miał prawo w ciągu pięciu lat obowiązywania pakietu socjalnego co roku zwolnić jedną osobę. Ma to – zdaniem pracodawcy – wpłynąć motywująco na pracowników. Nie mamy co prawda podpisanego jeszcze protokołu porozumienia, ale czekamy na opracowanie nowego systemu premiowania przez specjalistów i wtedy podpisujemy porozumienie z pracodawcą.

Dziękujemy za relację z przebiegu negocjacji i życzymy rychłego podpisania porozumienia.

Zaproszenie

Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” zaprasza wszystkich członków i sympatyków Związku na uroczyste nabożeństwo poświęcone 29 rocznicy śmierci bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy SB błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana „Solidarności”. Msza święta odprawiona zostanie 20 października o godz. 12.30 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Słupsku.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Wojciech Matuszewski
Napisz do autora: wojtek.matuszewski@op.pl

Szkolenia dla SIP-owców

Plan spotkań szkoleniowych społecznych inspektorów pracy Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w roku szkoleniowym 2013 / 2014

Organizator i miejsce szkoleń: Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, sala Akwen Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24. Szkolenia są bezpłatne.

Lp.	Termin spotkania	Godzina	Temat szkolenia
1.	18.10.2013 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Bezpieczeństwo pracy zależy od ciebie.
2.	15.11.2013 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Zmiany w prawie pracy.
3.	13.12.2013 r.	10.00	Wybrane elementy negocjacji.
4.	17.01.2014 r.	10.00	Inspekcja Sanitarna. Zadania dot. zakładów pracy
5.	21.02.2014 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Postępowanie powypadkowe. Udział i rola SIP w postępowaniu
6.	21.03.2014 r.	10.00	Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych
7.	25.04.2014	10.00	Wizyta studyjna (jedna z trzech możliwości: tunel pod Martwą Wisłą, ECS lub DCT)
8.	16.05.2014 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Wyniki kontroli w 2013 r.
9.	13.06.2014 r.	10.00	Podsumowanie roku szkoleniowego. Plan szkoleń na rok następny

Koordinator ds. ochrony środowiska pracy
ZRG NSZZ „Solidarność”
Stefan Gawroński

Krzyżówka z wekiem

POZIOMO

1) naturalna tkanina, 2) podniecenie, rozentuzjowanie, 3) mieszkanka stolicy leżącej nad Tygrysem, 4) wek, 5) o tej marce marzy niejeden entuzjasta motocykli, 6) zapal, chęć do działania, 7) w ułamku i na korytarzu, 8) papuga z Nowej Gwinei, 9) realizator strategii, 10) „... na kraterze” M. Wańkowicza, 11) mąż naszej dwukrotnej noblistki, 12) jedna z tych bez której koło roweru nie pojedzie, 13) „... ogród” film A. Holland, 14) „sprzęt” zarówno krótkowidza jak i dalekowidza

PIONOWO

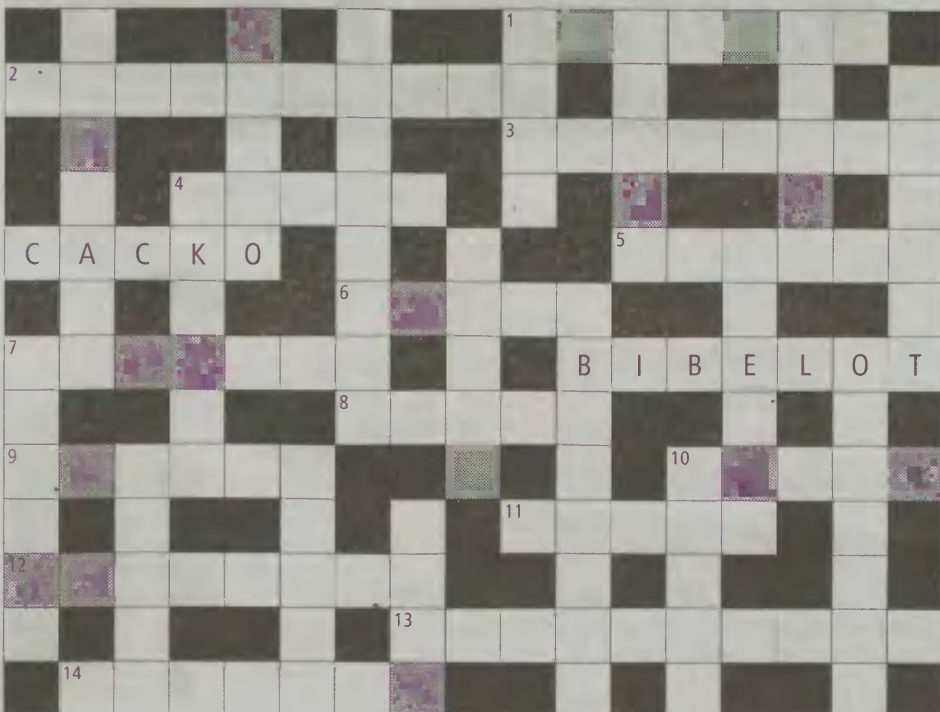
(w dowolnej kolejności)

• mały kłosz, • ona z wozu, koniom lżej, • cięgi lanie • zamiennik, namiastka, • kamizelka żeglarza, • pieszczotliwie o domowym mruczusi, • kwiaty bogini lzydy, • dobytek, własność, • toaletowe do mycia, • więcej niż bieda, • twarz, • podwórkowy baseball lub cymbał, • dawna portmonetka • dobry duszek, krasnal, • peruwiańska rzeka „śpiewających” ryb wg Fiedlera, • kraj Orbana, • Kazimierz, olimpijczyk, organizator Maratonu Solidarności

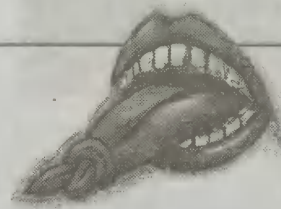
Litery czytane rzędami w szarych kratkach utworzą rozwiązanie
Za prawidłowe rozwiązanie czeka nagroda.

(kas)

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z drobnym szczegółem” z nr. 7-8/2013. Otrzymuje ją pani **Danuta Grochowska** z Lęborka. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmi: „Wakacje z duchami”.



Na końcu JĘZYKA



Kiedy stawiamy przecinek przed „i”

Wiele osób jest przekonanych, że przed spójnikiem „i” nie stawia się przecinka. To przekonanie jest błędne, ponieważ w języku polskim niejednokrotnie umieszczamy przecinek przed tym spójnikiem.

Spójnik „i” bez przecinka

W poniższych zdaniach pisownia „i” bez przecinka nie budzi wątpliwości, ponieważ spójnik łączy albo jednakowe części zdania albo dwa zdania współrzędne:

- *Jan i Tadeusz poszli do pracy.* (spójnik „i” łączy dwa rzeczowniki występujące w funkcji podmiotu)
- *Maria kupiła ziemniaki i kalafior.* („i” łączy dwa rzeczowniki pełniące funkcje dopełnień)
- *Interesował się filmem i sportem.* („i” łączy dwa rzeczowniki pełniące funkcje dopełnień)
- *Irena była mądra i piękna.* („i” łączy dwa przymiotniki pełniące funkcje przydawek)
- *Zbyszek dostanie na urodziny rower i będzie mógł trenować.* („i” łączy dwa zdania współrzędne)
- *Sprzedalem motocykl i kupilem samochód.* („i” łączy dwa zdania współrzędne)
- *Pójdę na pocztę i wyślę list.* („i” łączy dwa zdania współrzędne)

Przecinek przed „i”

1. Stawiamy przecinek przed powtórzonymi spójnikami (również „i”), jeżeli pełnią one identyczną funkcję. Przykłady:

Zwiedzili i zamek, i kościół.
Kupił chleb i bułki, i jabłka, i sliwki.
Tańczą i śpiewają, i uśmiechają się.

W tych zdaniach „i” łączy (poprzez) wymieniane dopełnienia lub wymieniane orzeczenia.

Uwaga!

W zdaniach, w których występują dwa spójniki „i” w różnych funkcjach, nie stawiamy przecinków. Oto przykłady.

- *Kup chleb i bułki albo jabłka i gruszki.*
- *Siedzą i piją kawę i herbatę.* W tym zdaniu pierwszy spójnik „i” łączy dwa czasowniki, które pełnią funkcje orzeczeń (siedzą i piją), a drugi – dwa rzeczowniki pełniące funkcje dopełnień (kawę i herbatę).

Co ciekawe – zdanie to można napisać również w taki sposób: *Siedzą i piją i kawę, i herbatę.*

2. Umieszczamy przecinek przed spójnikiem „i”, jeżeli łączy on dwa zdania współrzędne w zdaniu złożonym, a między nimi znajduje się zdanie podrzędne, np.:

Zbyszek dostanie na urodziny rower, o którym marzył, i będzie mógł trenować.

3. Zawsze zdanie podrzędne wplecione w zdanie nadrzędne musi być wydzielone przecinkami z obu stron – bez względu na typ spójnika następującego po owym zdaniu podrzędnym, a zatem również przed „i” stawiamy przecinek, np.: *Marek kupił piłkę, która nadawała się do gry w kosza, i trochę słodyczy.*

4. Jeśli człon wprowadzony przez spójnik „i” ma charakter dopowiedzenia, to przed nim stawiamy przecinek. Przykłady:

Uważam go za geniusza, i to od dawna.

Lubimy się bardzo, i to od wielu lat.

Obrady, i tak spóźnione, odwlekały się.

Przewiduję, i nie bez podstaw, że pracownicy nie wykonają tego polecenia.

O przecinkach i spójniku „i”

Przytoczone przykłady pokazują, że najczęściej spójnik „i” łączy dwa lub kilka zdań albo dwie lub kilka części zdania. Zdarza się także, że spójnik „i” przyłącza dopowiedzenie, które stanowi uzupełnienie treści, jej rozwinięcie lub wniosek z niej wypływający.

Z obserwacji zdań wynika również, że interpunkcji nie należy się uczyć jedynie według tego, które wyrazy wymagają przecinka, a które nie, gdyż o miejscu przecinka w polskim zdaniu decyduje jego budowa. A zatem – regułek typu: *Nie stawiamy przecinka przed „i”* nie wolno stosować automatycznie.

Barbara Ellwart

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Waty Piastowskiej 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdą
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308 43 52, 308 44 41
301 88 54 fax: 308 44 18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308 43 05 rkuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308 43 39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107, 110
308 43 69, 308 42 60

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
603 934 165, 301 04 44, 308 44 54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120, 122
308 43 34, 308 43 35, 346 21 74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 123,
308-42,47, 308-42-50, 308-42-55
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok. 114,
301 71 21, 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305 54 79, 308 42 76,
dzial.szkoletn@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308 42 74, 308 44 69, 305 55 12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 129, 308 43 29,
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308 43 71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308 42 70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124
308 43 02

Biuro Pracy, pok. 5,
301 34 67, 308 43 47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 124, 308 43 93, fax: 308 43 93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308 44 22, fax: 305 71 72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721 24 44

Zarząd Główny Związku Solidarności
Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308 44 40

Maraton, pok. 126, 308 42 61
fax: 346 30 34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308 44 00, fax: 308 42 13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301 06 22,
308 44 50 fax: 346 28 08

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, 515 240 490
tel./fax 620-61-82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172 289, tel./fax 681 31 00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172 281, tel./fax 562 22 20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 506 074 609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172 282, tel./fax 686 44 26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A)1
502 486 003, tel./fax 672 37 76

Pruszcz Gdański, ul. Polskich Kolejarzy 4
502 172 286, tel./fax 683 30 11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172 285, tel./fax 52 39 72 001

Biuro Terenowe w Lęborku
ul. Bolesława Krzywoustego 1,
663 775 705, 59 862 16 69

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

REPORTAŻ

Wyprawa na Wschód (NIE) DLA KAŻDEGO

część I

Kto nigdy nie postawił stopy na dalekich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej, nigdy nie zrozumie tęsknoty tych, którzy brutalnie wyrwani ze swoich stron rodzinnych, znaleźli się nagle w innej rzeczywistości kulturowo-historycznej. Nie zrozumie też tej głęboko tkwiącej w duszy tęsknoty do bezkresnej linii horyzontu, za który chowa się znużone słońce. Bo ziemia ta rozległa, piękna, urodzajna, przeorana wysiłkiem rolników, ale też przesiąknięta krwią i naznaczona mogiłami powstańców, żołnierzy, zesłańców, przesiedleńców, „wrogów ludu” i przypadkowych ofiar. Wyprawę na Wschód zorganizowała gdańska Komisja Międzypokoleniowa Pracowników Oświaty i Wychowania przy pomocy PTTK „Mazowsze”.

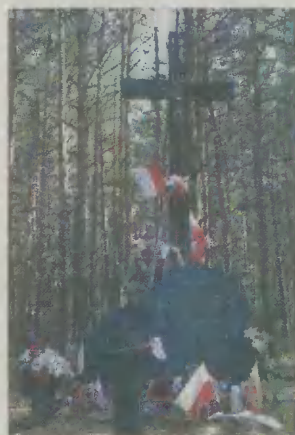
Kresy

Radość wyjazdu zaplanowanego na 10 sierpnia 2013 r. zepsuła hiobowa wieść, że cztery osoby nie otrzymały wizy białoruskiej, w tym nasza przewodnicząca i sekretarka (wiadomość tę przekazano na kilka godzin przed podróżą). Kluczem do odmowy była informacja, że osoby te są zatrudnione w NSZZ „Solidarność”. No cóż, reżim Łukaszenki broni się, waląc na odlew.

Zapłakany deszczem Gdańsk opuszczaliśmy w nie najlepszych nastrojach. Mimo że pogoda dość szybko się poprawiła, nasze przygnębienie nie znikło – czarę gorzycy przelała ogromna kolejka na granicy polsko-białoruskiej i opieszłość służb wschodnich sąsiadów. Czas oczekiwania na odprawę przedłużył się do prawie pięciu godzin. Program zwiedzania zaplanowany na ten dzień musiał ulec zmianie. Na Grodzieńszczyznę wjechaliśmy pod wieczór, przywożąc ze sobą burzową nawałnicę. Mimo to zdecydowaliśmy się zwiedzić kościół farny pod wezwaniem Franciszka Ksawerego z przepięknym obrazem Matki Boskiej. W ulewnym deszczu odwiedziliśmy jeszcze grób Elizy Orzeszkowej, traktując przemoczenie do suchej nitki jako karę za nieprzeczytane opisy przyrody z utworów tej pisarki. Następnego dnia niebo nad Grodnem odsoniło swoje jaśniejsze oblicze, mogliśmy więc podziwiać zakątki tego niesamowitego miasta, położonego nad brzegami Niemna. Oprowadzał nas rodowity Kresowianin, Pan

niliśmy w kolejnych dniach, gdy Pan Stanisław dzielił się z nami przegromną wiedzą historyczną, własnymi wspomnieniami, anegdotami kresowymi *Święta miłości kochanej Ojczyzny, Czują cię tylko umysły poczciwe* – ten cytat z Krasickiego najlepiej pasował do Pana Stanisława, znalazł się więc w podziękowaniach, które przekazaliśmy mu w dniu odjazdu. Zanim do tego jednak doszło, podążaliśmy śladami Mickiewicza (Grodno, Zaosie, Nowogródek, jezioro Świtez już dziś nie romantyczne, a piknikowe), Orzeszkowej (Grodno), Zana (Smolany) oraz magnackich siedzib Radziwiłłów, Sapiechów, Druckich-Lubeckich, Czetwertyńskich, Redułtowskich, Kisielów, Sanguszków. Większość majątków kresowych zniszczono, ograbiono, zdewastowano, zamieniono w kolchozy. Uniestwieniu oparł się pałac Radziwiłłów w Nieświeżu. Do dziś poraża przepychem i rozmachem jako konkurencja dla Wawelu. Za ziemiami Radziwiłłów kończyła się przedwojenna Rzeczpospolita, a zaczynał Związek Sowiecki. Na nocleg pojechaliśmy aż do Orszy, mnie kojarzącej się z chorążym orszańskim

Stanisław Poczobut Odlanicki (ojciec znanego opozycjonisty Andrzeja Poczobuta). Jak wielkie to miało znaczenie, doce-



Mogiła powstańcza.



Przed dworkiem Mickiewicza w Zaosiu.

Kmicieć. Dziś to spore miasto naddnieprzańskie z typową socrealistyczną zabudową i kilkoma zachowanymi cudem zabawkami sztuki sakralnej.

Rosja (Katyń, Smoleńsk)

Dziś granica między Białorusią a Rosją jest symboliczna, przejeżdża się ją dość szybko, nawet nas nie poddano dłuższemu procedurum. Na ziemi rosyjskiej czekały mogiły katyńskie ukryte niegdyś w „niemym lesie” – ten las naprawdę nie szumi – trwa przerażająca cisza. Ściśnięte gardła z trudem wydobyły z siebie słowa modlitwy i dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Jak dotąd Rosja – spadkobierczyni Związku Sowieckiego – nie zrehabilitowała ofiar i nie chce uznać tej zbrodni za ludobójstwo. Pochowani w lesie katyńskim nadal czekają na sprawiedliwość.


Tekst i zdjęcia
Hanna Minkiewicz

Ciąg dalszy w następnym numerze „Magazynu


REKLAMA

 **SKOK**
ubezpieczenia

Ubezpiecz się w SKOK
Resztę zostaw nam

 1900 oddziałów SKOK

 infolinia: 801 888 666

 www.skokubezpieczenia24.pl

Ubezpieczenia:
MIESZKANIOWE
PODRÓŻNE
NNW
KOMUNIKACYJNE

Ubezpieczenia komunikacyjne oferowane przez MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

Optimum Związkowiec

Grupowe ubezpieczenie na życie dedykowane Członkom NSZZ „Solidarność”

